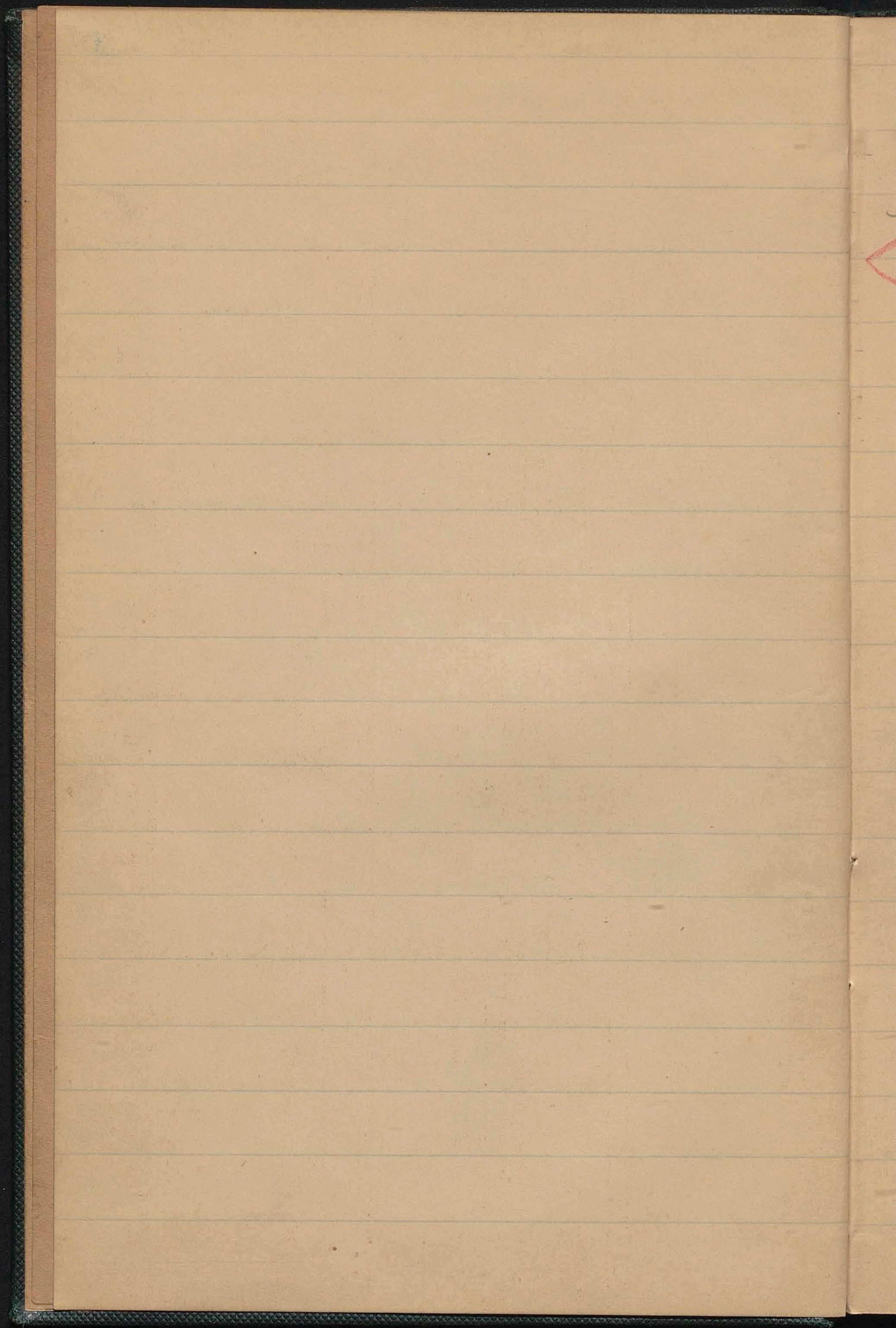


II

Paryż, Rzym, Lyon, Orleans,
Bourges.
(30. X. 97 – 25. V. 98)





1) Daty:

30. X. 97. Rano list od K. Morawskiego, donoszący, że p. St. Badeni, Marszałek krajowy, zgłosi się do mnie i zaproponuje mi, abym z nim jechał do Rzymu w sprawie krakowskiego pomnika Mickiewicza.

31. X. 97. St. Badeni junior u mnie. Jadę do Marszałka. ~~[illegible]~~ Oświadczam gotowość jechania do Rzymu

1. XI. 97. Dzień WW. Świętych. Z Marylką Chłapowską i p. Puszetową do Montmorency.

2. XI Ludwik przyjeżdża rano.

3. XI. Rano Marszałek w Bibliotece. Wieczorem Ludwik zaprasza nas troje do Lucas'a na obiad.

4. XI. O 9-ej wieczór wyjeżdżamy z Gare de Lyon. Marszałek na wagon-lit, ja już nie dostałem. Jakiś oficer z Chambéry i p. Auguste Duval (35 B^d Bonne Nouvelle) opowiadają sobie anegdotki i nie dają mi spać. W Dijon wsiada pijaniuteńki Francuzik. I t. d. Przed wschodem słońca, już w Sabaudyi. okrągławe wzgórza. Przed Culoz ślady oberwanej olbrzymiej skały. Śliczny „Lac du Bourget" długi, zielony, czysty, z ciemniejszymi we fiolet przechodzącemi smugami. Przy

Aix-les-Bains sterczy nad jeziorem Dent du Chat. Ranek jasny i przejrzysty. Potem winnice, tak jak je niegdyś widziałem w Evian, po sabaudzku i po wergiliuszowsku: latorośle rozpięte po drzewach owocowych.

Dalej już zupełnie alpejski charakter. Przypomina mi się dolina Rodanu w kantonie Valais i wjazd do Gothardu.

5. XI.)

(W Modana rewizya. Potem tunel, ~~...~~ śniadanie podczas przeprawy tunelem. Mój p. Duval upija się lekko w wagon-restaurant ku wielkiej uciesze Marszałka. Droga cudowna. Susa, wspaniałe położenie,

pewno arcyciekawe miasto. Około 3-ej w Turinie, nad którym panuje jakiś świetny gmach biały (Superga?). Rzucamy się na gazety, bo dzień 4-go b. m. mógł był ewentualnie rozstrzygnąć o ministeryum K. Badeni'ego.

Tutaj żegnamy góry śnieżne, błękitne w cieniach, olśniewające w blasku. Równina ukazuje się niebawem, domy o płaskich dachach, miasteczka o ciekawych wieżach. Niebieska linia gór biegnie jednak za nami. Potem wchodzimy w tunele: to Apenin. Obiad pospieszny w Genui.

I widok na morze ~~...~~ po księżycu, na morze blado-błękitne i ciche, pluskające ~~...~~ o brzeg czarny, na

morze śmielcze, o pianie srebrnej, bijącej o wyspy, ułamki skał i przylądki. Miesięczne tęcze grają czasem po fali. Sylwety trójmasztowców na brzegu (pod Chiavari), łodzi na piasku, sylwety willi, domów, blanków. Tu-wele na to tylko, aby co chwila wywołać ~~nowy~~ świeży zachwyt, ~~[illegible]~~ przygotować oczy do coraz nowej rozkoszy. Księżyc w wełnach chmur i księżyc zwycięski. Skały w rąbkach piany. Srebro jej wciska się między szczeliny kamiennych odłamów, łączy je, skupia, lutuje blaskiem, jak ołów wiąże kawałki witrażu. Błogosławione niech będą cyprysy.

Są małe skały w morzu o profilu tak szlachetnym, jak profil

wielkich gór widzianych tegoż samego dnia, po włoskiej stronie. Są inne, podobne do żółwich skorup, płaskie, zastosowane kształtem do morza, ićcie morskie.

Ciężki sen. – Trzciny, czerwonawe ściany. Widok na S. Paolo fuori. Rano.

2) 6. XI. 97.

Stajemy w Grand-Hotel.

Wykąpany, przebrany wychodzę na miasto. O dziwo! Odnajduję się w Rzymie. Między 8½ a 10. wpadam do S. Maria della Vittoria, do S. Maria dei angeli (biały tynk sklepień dawnego Tepidario), do S. Maria Maggiore i S. Pudenziana. Po 8 czy 9 latach jestem, czuję się u

siebie. Mozaika Św. Pudencjany jest pyszna (absyda nie pół- ale ćwierć-kolista), nie daje mi jednak tego wrażenia, które mi sprawia S. Cosimo e Damiano. Musiała być silnie restaurowana.

O 10-ej jedziemy przez Pincio na Via Flaminia (Palazzo Valle), gdzie mieszka p. Teodor Rygier. Potem do jego pracowni: S. Giacomo, 20.

Półtory godziny oglądania i sporów z tym gałganem. Deklamuje prozą, aż uszy bolą. Przyjął raz na zawsze stanowisko wielkiego, natchnionego artysty, wzniosłego, zaciekłego patryoty (on, autor pomnika Aleksandra II w Moskwie). Poświęcił się, ~~[illegible]~~ poświęcił swoją przyszłość, ma-

jątek, rodzinę, aby oddać Mickiewiczowi hołd, który on jeden potrafi — w imieniu Polski — wyrazić. A Tże, jak najęty, cofa się, poprawia, powołuje się na szczerość artystyczną i ciągle zmienia zdania. Na zarzuty, które mu robimy, odpowiada bredniami o Godebskim i Warszawie. Nie wiem, czy wierutny gałgan, czy może waryat

W składzie „Fonderia Nelli" (via Babuino), w Panteonie.

Śniadanie w hotelu. Narady. O 3-ej znowu u Rygiera. Po drodze do Fonderia Nelli spotykamy prof. abrahama ze Lwowa.

Odlewarnia na Via Luca Mazara, 43. Układy wstępne.

Przy Aqua Paola, przed Św. Piotrem.

Idę sam na Corso, na Via Mario dei Fiori i Via della Croce. Wspomnienia, wspomnienia, wspomnienia.

O 7ej obiad z Marszałkiem. Do „café-chantant" Olympia. Nabijamy się oczywiście na Polaków. Jeden z nich, Rychter, jest ~~moim~~ dawnym uczniem z krak. Szkoły Sztuk Pięknych.

Namawiam Marszałka do obejrzenia Colosseum ~~po~~ po księżycu. Dyskussye we fiakrze o pierwszych wiekach chrześciaństwa. Wracamy do hotelu przed północą.

3) 7. XI. 97. Niedziela.
Jadę sam do Araceli, Cosimo e Damiano. Na Kapitolu odwiedzam rzeźby i obrazy (w Palazzo dei Conservatori). Śniadanie w Caffé Colonna. _ S. Andrea della Valle, Gesù, Palazzo Massimo alle colonne. W Museo Kircher: cista Ficoroni, wykopaliska z Praeneste, dzieła starochrześciańskiej epoki.
O 3-ej jedziemy do Rygiera, gdzie i Abraham się znajduje. Potem w hotelu staje oficyalna umowa między Marszałkiem, Rygierem i p. Nelli.
Marszałek przyjmuje figurę Mickiewicza w imieniu komitetu a grupę „Nauki" każe odlać na

własne ryzyko. — 15. IV. 1898 r.
mają obydwa dzieła być odstawio-
ne na kolej, loco Roma. Około
15 Maja powinny być w Krakowie.

Na godzinę z Abrahamem po
mieście. O 7ej funduje nam obydwu
Marszałek obiad wspaniały. Mówimy
głównie o sprawach naukowych.
Marszałek zaprasza mię potem do
swojej loży w Teatro Costanzi.
Gdzież są te dobre czasy, kiedy
Mastreiter śpiewała „Orfeusza"?
Grają „Aidę". Przedstawienie dosko-
nałe. I chóry i orkiestra i
nawet dekoracye muszą zadowolić
najwybredniejszych. Wielka opera
w Paryżu nie zdobędzie się

chyba nigdy na tak wspaniałą całość. A fotel kosztuje 5 franków, loża parterowa – 20.

Marszałek odjeżdża o. 11-ej do Wiednia.

Ja włóczę się po mieście i spotykam Rychtera w Caffé Colonna. Długie rozmowy. ——————

NB St. Jarocki mieszka Via Flaminia, 114.

4) 8. XI. 97.

Rano do Św. Piotra. Zakrystya: Melozzo da Forli.

W muzeum rzeźb watykańskich.

Chwilkę w S. M. sopra Minerva.

Śniadanie w hotelu.

Museo Cristiano w Lateranie.

Po drzemce na mieście. Forum Trajana. Obiad w albergo Quirinale. W domu.

5) Chciałbym być

+ a) u p. Malatesta
+ b) u senatora Tancredo Canonico (Via Ferruccio, 7)
+ c) w Pal. Doria
+ d) w Villa Borghese.
+ e) w jednej z katakumb.
+ f) w kaplicy sykstyńskiej
+ g) w Stanzach
+ h) w Appartamento Borgia.

6) Kapitol, Pinacoteca. Kilka uwag.

a) Lorenzo di Credi. (Zeszyt I,

§ 7). Dziwnie mdłe w kształcie. Nie tak pewne w rysunku jak to zazwyczaj bywa u malarza.

b) Fr. Francia (Z. I, § 8) Tylko dziecko zmusza do uznania autora. Ciekawa wskazówka do historyi jego rozwoju.

c) G. Spagna. Cudowny, lekki, wytworny. (Z I, § 9)

d) Chrystus i Jawnogrzesznica. Dziwiaj zowie się Palma Vecchio (Z. I, § 10).

e) Chrzest Chrystusa. (Z I, § 11). Nie widzę powodu dla czegoby to nic

miał być Tycyan. Mówię na podstawie obrazów Louvre'u.

f) Magdalena D. Tintoretta (Z I, § 48) jest w istocie pierwszorzędnem dziełem. Godzę się zupełnie na sąd z przed 8 laty.

g) Natomiast nie rozpisywałbym się dziś nad Wniebowzięciem Cola dell' Amatrice (Z I, § 49). Tu przecież brak talentu.

h) Portret kobiecy, z atrybutami św. Małgorzaty (Z. I, § 52) _ to zczerniała, zniszczona ale dobra rzecz. Dziś już nie uchodzi za Giorgione'a.

7) Obrazy w Lateranie (Museo Cristiano):

A) Sala №: II

a) C. Crivelli: Ołtarz. Po środku Madonna. W 4 przedziałach 4 świętych. Pomimo zwykłej przesady w ruchach rąk i dziwnej „Coulissenreisserei" w oczach b. dobry obraz

1481. DIE VLTIMA IVLII.

№: 62.

b) C. Crivelli: Madonna. Złotogłów złotem. I to dobre dzieło.

OPVS CAROLI CRIVELLI

VENETI 1482

№: 63

c) Ołtarz cały ze środkową figurą rzeźbioną. Święci paziowie w obcisłych spodniach, przechyleni, ładni. №: 61

1464 ANTONIVS DE MVRÃO PĨXIT.

d) B. Gozzoli: ~~[illegible]~~ Madonna della ~~[illegible]~~ Cintola (N.º 50) zupełnie w stylu Fra Angelica.

e) Filippo Lippi. Tryptyk (N.º 59) Śliczny ruch Madonny, której Syn wkłada koronę na głowę. Indywidualne, pyszne twarze do koła.

f) G. Santi: Św. Hieronim (N.º 64). Poważna rzecz.

g) Wniebowzięcie i 2 pary SSów. (N.º 65) COLA AMATRICIVS FACIEBAT 1515.

B) Sala III.

Pod N.º 76 i 80 2 Sante conversazioni Marka Palmezzano.

Ton brudnawy, choć ciepły, kształt wadliwy. Ale jest coś. Przed laty byłem zbyt surowy.

c) Sala IV.

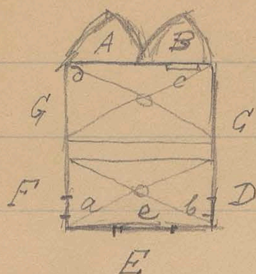
a) N° 91. Lawrence: Portret Jerzego IV, króla ang. Tableau d'apparat. Szczegóły wykonane przez wirtuoza. Jako pojęcie nie wychodzi po za mierność oficyalnych portretów.

b) N° 88. Portret męski, niderlandzki z XVII w. Nie Van Dyck, to pewna. ~~[illegible]~~ Może hollenderski. Zresztą niema się o co kłócić.

(Por. Zeszyt I, § 47).

(8. XI. 97)

8) Appartamento Borgia. Sala (II) della Vita della Madonna e di Gesù Cristo



a, b, d – drzwi

c – komin

e – okno

A. Zwiastowanie. Głęb: architektura.

B Presepio

C 3 królowie

D ~~Wniebowstąpienie~~ Zmartwychwstanie (Aleks. VI. klęczy)

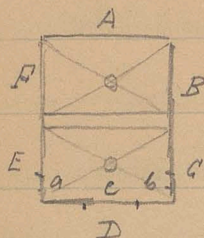
E Wniebowstąpienie. Po l. str. 5 apostołów stoi, Madonna klęczy.

Po pr. stoi 6 apost., jeden klęczy

F Zesłanie Ducha św. (Pod gołem niebem)

G Wniebowzięcie. Po l. str. grobu klęczy św. Tomasz z „cintola", po pr. ksiądz (donator?) w czerw. szacie.

9) App. Borgia. Sala (III) della Vita dei Santi



a, b – drzwi

c – okno.

A – Św. Katarzyna dysputuje wobec ces. Maksymina. Tło: peizaż i łuk tryumfalny.

B. Św. Paweł opat u św. Antoniego Pustelnika. 3 dyabły – kobiety (b. ładne); jedna z rogami.

C Nawiedzenie

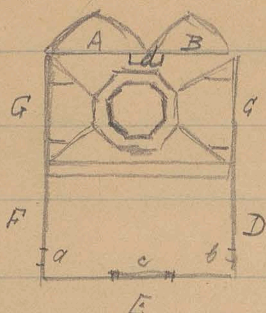
D Męczeństwo św. Sebastyana. Tło: Kolosseum.

E. Św. Julianna schwytana i prowadzona na śmierć.

F. Św. Barbara ucieka z wieży.

Ojciec jej rozpacza.

10) app. Borgia. Sala (IV) delle Arte liberali



~~ab~~ a, b – drzwi

c – okno, d – komin

Nauki siedzą w niszach i mają tłum poniżej. Na F i G te nisze stają się dużemi loggiami. Gdzie indziej mały edykuł.

A – Retoryka. Miecz. Kula ziemska

B – Geometrya. Rysujet Bramante.

C – Arytmetyka

D – Muzyka

E – Astronomia

F – Gramatyka

G – Dyalektyka.

11) Appartamento Borgia zajmuje poważne miejsce obok Librerii w Sienie i Cambio w Perugii.

Świeżość Quattrocento. Na § 9 D gonią się jak zwykle ptaki. Na § 9 E cała menażerya: małpa, zając, jelenie, króliki.

§ 9 A – przypomina sceny z życia Piusa II. Tylko tam więcej powietrza, krajobrazu.

Kwiaty na trawie, miecze, aureole, tron na § 9 A – wypukłe i złocone.

Poza temi pracami Pinturicchia są jeszcze 2 sale (V^a^, del Credo) (VI^a^ delle Sibille), malowane jak sądzą przez Benedetto Bonfilio. W pierwszej 12 lunet, z których

każda przedstawia apostoła i proroka. Na zwojach różnie pozwijanych zdania „Wyznania apostolskiego". W drugiej sali również 12 lunet z postaciami Sybil i proroków.

(9. XI. 97)

12) 9. XI. 97.

SS. apostoli. Palazzo Doria. Śniadanie w Caffé Colonna. W appartamento Borgia, Stanzach i Loggiach. Z Rygierem ~~w~~ Fonderia Nelli. Na Ripetta, u Fontanny Trevi. Tramwajem do S. Paolo fuori i napowrót. Obiad w hotelu. Włóczęga po Corso i t.d. Wieczorem w domu.

13) Palazzo Doria

Dużo rzeczy zmienionych. Wchód od Piazza Collegio Romano. Ubyło kilka obrazów, wystąpiły inne. Pozmieniano nazwy. Ponumerowano płótna. — Kilka uwag — (numera nowe).

a) N° 25. Śliczny szkic Tycyana allegorycznej treści. Szeroko, dość blado.

b) N° 65, 66. Dwa portrety niemieckie z 1545 r. fałszywie przypisane Holbeinowi, dobre. (Katalog mówi: Scuola tedesca).

c) N° 78 Mały obrazek. Kobieta w czerwonej sukni modląca się, prawie (w profilu na pr. Nazwano Mostaert. Skoro się prawie nic nie wie o

artyście, trudno przeczyć. Obrazek przypomina „Madonnę Bolesną” w Bruges, przypisywaną również Mostaert'owi

d) N° 88. Dosso Dossi. Dydona płacze nad kaskiem Eneasza. Ciemne.

e) N° 106. Herodias. Wiek XVI., jeszcze b. skromny. Ciekawy i piękny obraz Kobieta grająca na skrzypcach (N° 107) może tegoż samego malarza – równie piękna. Osobliwszy zapach XV. stulecia.

f) N° 112. Portret podwójny. Ja nie mogę się dopatrzeć Rafaela.

g) N° 117 i 118. Dwa efekta światła. Na pierwszym obrazku wystrojona dziewczyna holenderska z cieniem

od nosa na czole. Na drugim olbrzymi cień od ręki chłopca idącego ze światłem. Nie Monthorst, jak twierdzi katalog; o wiele późniejsze.

h) N° 119. Co to za cudowny portret kobiecy. Przyszła mi na myśl twarz p. Działyńskiej.

i) N° 169 – 172 Sceny obyczajowe, przekupnie. Ma być J. B. Weenix. Co za głupstwo! Czarne, liche, okropne.

j) N° 81. Bardzo dobra zabawa scena ludowa D. Teniersa młodszego

k) Giambattista Chiodarolo. Bardzo miła św. Rodzina, wenecka, trochę brunatna w karnacyi. N° 122

l) N° 219. Krajobraz S. Rosy. Skały, morze.

m) Sassoferrato: Św. Rodzina. №
257. Por. zeszyt I, § 98

n) № 253 Magdalena. Teraz „Szkoła bolońska XVII w." Niegdyś „Annibale Caracci". Por Z. I, § 98

o) № 279. Uczta w ogrodzie. Zwało się D. Ryckaert (por. Z I, § 98), obecnie zwie się Valkenborch?

p) № 294. Paris Bordone: Mars, Venus i amor. Szare.

q) Boccaccio Boccaccino. № 301. Pyszne głowy na tle nieba. Suche ale wyborne. S. Conversazione

14) 10. XI. 97

T. zw. dom Rienziego a raczej dom Crescentiuszów: ciekawe z cegiełek budowane kolumny (i

kapitele takież); starożytne konsole i rzeźbione architrawy. Santa Maria del Sole, ~~m~~ okrągła świątynka koryncka. S. Maria Egiziaca, świątynka jońska zamurowana. „Ponte rotto". Widok na wyspę Tybru i S. Bartolommeo.

S. ~~Sabina~~ Maria in Cosmedin w stadyum restauracyi. Odkryto freski z X(?) w. — Mozaika 3 królów b. świetna w kolorze. — Powrócą sufit pierwotny.

S. Sabina. Te drzwi są z dwóch epok. Pyszny damaszyański napis m. figurami 2 kościołów.

S. Alessio. Resztki tronu, roboty Cosmatów.

Priorato di Malta. Widok przez dziurkę od klucza i

widok z balkoniku na Tybr i Rzym. Laury, oleandry, pomarańcze.

Pod Palatynem przez Via dei Cerchi do S. Gregorio Magno. Atrium renesansowe. Grobowce.

S. Giovanni e Paolo zamknięte.

S. Maria in Domnica. Doskonale się widzi mozaikę. Madonna ze św. Paschalisem.

S. Stefano rotondo. – Wewnętrzny rząd kolumn (joński) nie kanelowany, podtrzymuje ~~architrawe~~ architraw.
Drugi, zewnętrzny był zapewne koryncki, kanelowany i dźwigał archiwolty. Między kapitelem a murem rodzaj niewielkiej

poduszki. Por. Rawennę.
Śniadanie w hotelu.
Farnesina.
Pal. Corsini
Pal. Farnese
S. Clemente. Bodaj dyabli wzięli włoskich zakrystyanów
S. Giovanni in Laterano.
Nie zastaję pani Malatesta.
U WT. Abrahama.
Obiad z nim w hotelu.
Na „Malvasia" z nim u Salvatore Russo, koło Jordinowa.
Po księżycu na Piazza Navona, Kapitolu, nad Forum. –
Jaka to szlachetna dusza ten Abraham. ~~Ale~~ Jak wielu mamy

w Polsce ludzi dobrej wiary i czystej intencyi. Sądzę, że gdyby się ci wszyscy obrońcy pięknej sprawy, nauki, prawdy, uczciwości, rozsądku i prostoty połączyli, gdyby stworzyli stronnictwo porządnych ludzi, możnaby jeszcze dziś wiele rzeczy odmienić i poprawić.

Abraham jest nawskroś etyczną, z usposobienia raczej anti-estetyczną naturą. Dla tego, zrazu, na pozór, może się wydać trywialnym. Trzeba się z nim rozgadać. To nie tylko prawnik, to uczony, to (nie tylko profesor – to człowiek, obywatel, patryota. Ciekawy ~~[illegible]~~ fakt, że i on, młody (lat 37), idący jeszcze w górę, ~~[illegible]~~

nazywa samego siebie romantykiem, widzi, że dzieli go przepaść od uczniów.

Rzym działa na wszystkich, wszystkich kształci. Jednych zdobywa odrazu pięknością, innych prowadzi po szczeblach historyi ~~do piękności~~ naprzód do pietyzmu, potem do zrozumienia sztuki.

Po północy, nad Forum, mówiliśmy z abrahamem jak bracia.

15) 11. XI. 97.

Santa ~~[illegible]~~ agnese fuori (Mozaika na tle złotem. Dziwne, czworokątne rumieńce na twarzy świętej. Kolumny dolne i kolumny empor podpierają archiwolty. Kościołek maleńki.

Katakumb dziś zwiedzać nie można.

W Santa Costanza.

w Regia Calcografia (Via della Stamperia, 6)

Śniadanie w hotelu.

Villa Borghese.

Nie zastaję J. Canonico.

Obiad w hotelu.

Wieczorem w domu. Ogień na kominku.

§16) Zaczynają się ukazywać katalogi galeryj rzymskich, np. „Edizioni Edelweiss". Trzebaby je poznać. Po zbiorach przeszedł jednak duch Morelli'ego i Bode'go.

17) Co mi zmienili w zewnętrznej stronie Rzymu:

Zaprowadzili tramwaje, na co się nie uskarżam. Tramwaj m. Kapitolem a Forum.

Ustanowili opłatę za wejście do galeryi rzeźb Watykanu, Lateranu, Palazzo Corsini, Farnesiny, Villa Borghese, i t. d.

Zamknięto Villa Albani.

Sprzedano Palazzo Borghese.

Wybudowano część substrukcyj pod pomnik Wiktora Emanuela na Kapitolu. Palazzetto di Venezia stoi jeszcze.

Ujęto Tybr w bulwary. Zeszpecono widok pod Zamkiem św. Anioła, budując most żelazny.

Villa Ludovisi i Palazzo Sciarra przeszły zupełnie do krainy mytów.

Za Porta Pia widziałem dziś prócz ohydnych kamienic (- na jednej płaskorzeźby z terrakoty: wojenne czyny Garibaldiego) szereg budowli wykończonych, a pustych, popadających w ruinę. Krach, upadek Banca Romana, Panamino.

Lecz z ogródka Osterii naprzeciw S. Agnese ten sam widok cudowny na góry koło Palestriny i na Monte Cavo, we mgle, w blasku, w przejrzystym błękicie stoją szczyty, zarysowane lekko i radosne. Olbrzymie trzciny rosną, łodzie stoją, jak dawniej naprzeciw Priorato

di Malta. Fontanny biją w noc i w dzień. Zawsze Roma aeterna.

NB. Tancredo Canonico mieszka na Via Ferruccio, N° 7.
abraham, Via Frattina, N° 122.

18). 12. XI. 97
W S. Giovanni e Paolo.
W kaplicy sykstyńskiej i w Pinacotece Watykanu.
Na śniadaniu z abrahamem i A. Łarowskim — u Cavaliere Bucci (via delle Cappelle, 54)
Potem zabieram abrahama: jedziemy do Katakumb św. Kaliksta, do Columbariów.
Dzień smutny, dzień szary.

Obiad w hotelu.
Wieczorem w domu.

19) Galleria Sangiorgi.
w dawnym pałacu Borghèse
mieszka dziś antykwaryusz.
(Piazza Borghese, Palazzo B.)

20) Lyon. Muzeum. Puvis de Chavannes.

a) Le Bois sacré cher aux arts et aux Muses. Podpisany: 1884
b) Vision Antique. Podp.: 1885
c) Inspiration chrétienne. Bez daty
d) La Saone
e) Le Rhone.

Sztalugowy obraz:
f) L'Automne 1864

Czy 1864 r. f) nie było za bliskie Ingres'a a może ~~p~~Nazareńczyków.[2] Blade, zatarte, powietrzne. Z gracyą nieco szukaną.

Na lewo kobieta w niebieskiej sukni ~~piwowłosa~~ siedzi. Po środku rwie grona naga młoda, z draperyą różową. Na pr. naga trzecia trzyma kosz. Draperya żółta nie zakrywająca niczego. Bez horyzontu. Trzecia figura stoi sztucznie.

b) Morze b. gładko niebieskie. Góry marmur biały błękitnieje. Niebo jasno-niebieskie. Brzeg jasno różany. Na prawo świątynia biała na skale, w cyprysach. Szaty przycienione: kob. z kozą na l. ma żółtą-brązową, z dzbanem jasno fioletową, klęcząca różową, siedząca żółtą

i białą, niosąca wodę o podusię sina.

z zarzuconą biało-żółtą draperya.

c) Tło _ różowawa architektura. Niebo zielonkawe z ledwo świecącym sierpem księżyca. Góry szafirowe, wieczorne. Malarz ma suknię lie de vin i czarny kaptur

a) biegnie po linii załamanej.

B ――――――― C	Tło siność okol, zieleń
A D	lasu, pinia, dąb, laury
	świątynka fioletowa.

po l. str.
woda / złota, księżyc odbity biały. Popr. błę-
kitna Szaty prawie bezbarwne. 2 figury na
l. od Malarstwa – niebieskie. Poezya żółto
biała. Marzycielka (na linii AB) czarno
2 chłopców rwie liście (na linii CD).

Na a) najmniej tego co dla skrócenia nazwę „dekoracyą teatralną";
na c) – najwięcej.

Na d), e) – połączonych liśćmi – efekt czerwonego zachodu.

Na f) kontur obrysowany. Na b) znaczony brakiem farby. Tak samo na d).

—

Kobiety Chavannes'a są zwykle tylko nawpół obnażone [piersi nawet u starej na f) prawie widoczne]; nagie chyba z tyłu.

(14. XI. 97)

21) 13. XI. 97

Rano o 8-ej z Rzymu. Trzciny i szczątki. Szare woły z olbrzymimi roga-

mi. Morze w trzy pasy, z daleka: szafirowe, (blado niebieskie i mętne, płowe u dołu. Czasem sine: tylko po plamach piany widzi się, że morze. Dzień szary.

Zrazu towarzyszy mi Francuz, inżynier z Lyonu {p. Maurice Piaton (49, rue de la Bourse) od Pizy, gdzie z kolei widać i S. Maria della Spina i katedrę z wieżą i battistero jedzie dwoich b. miłych Włochów o germańskich twarzach, ubranych jak Anglicy. Ojciec może dyplomata, bo zna całą Europę, syn jeszcze bez wąsów. Od Spezii do Genui droga składa się z samych tunelów i krótkich widoków na morze

Po księżycu było to o wiele wspanialsze niż teraz, w dzień szary i o zmroku. W Genui zmieniają się towarzysze. Włazi nudny wymokły Belg, baron Enguerrand de Caters a ponieważ jest attaché à la Legation w Buenos Ayres rżnie mi wykład o Argentynie, jej ludności, faunie i florze. Pani, ładna, o wiele milsza mówi do sensu i głaszcze ciekawą plamiastą kotkę argentyńską, o zielonych płomiennych ślepiach, podobną i do żbika i do hyeny. Od Turynu śpię zupełnie. O 4ej granica francuska w Modane.

22) 14 XI. 97.

W Ambérieu wchodzę na linią poboczną. Długie przystanki na małych stacyach samego Lyonu.

Muzeum ma jedną salę, Grande Gallerie, zupełnie godną widzenia. I Puvis de Chavannes, dla którego przyjechałem nie zawodzi oczekiwań.

Przy kościele św. Piotra mały portyk romański z głowami ptaków w kapitelach i motywem szachownicy („przerywanych wałeczków”) w archiwolcie.

Katedra (Kościół św. Jana) b. cie-

kawy okar późnego gotyku francuskiego t. zw. „Fischblase" powraca wciąż w ornamentyce.

Kaplica M. Bożej Cudownej na Fourvières poważna i pełna nastroju. Kościół jeszcze nie dokończony bardziej oryginalny niż piękny. Ornamentyka zewnętrzna grubo ciosana.
Widok na Lyon i góry. Jako miasto nie umywa się do takiego Drezna lub Monachium, od których jest większy.

Śliczny kościół romański, l'église d'Ainay. Przedsionek, na którym spoczywa empora chóru. Pierwotnie 3 nawy ze sklepieniem

beczkowem: główna poprzedzielana gurtami. Wieża nad wejściem i wieża na ~~...~~ miejscu gdzie kończy się nawa główna (3 przęsła). Poza kwadratem utworzonym przez 4 potężne kolumny dźwigające tę wieżę prawie zaraz absyda (5 nisz, w 3 okna). Boczne nawy mają także absydki. Prócz 3 okien absydy pada światło przez okna naw bocznych.

Obiad w Grand-Hotel. Potem na „Romeo i Julii" Gounod'a w Grand Théâtre. Teatr podobny do wszystkich francuskich: żółte, złocone balustrady lóż, fotele kryte czerwonym aksamitem, trochę wygodniejsze od paryskich. Czerwono

kurtyna naśladująca draperye i żółte, odzłocone metalowe kolumienki między lożami i pod balkonem.

Trochę się nawróciłem do opery Gounod'a. Prolog śliczny, (już) przez sam pomysł. Potem jest w I akcie arya Julii, która mi trochę przypomina aryę z klejnotami z „Fausta". Sam nie wiem, dla czego tak jest. W II akcie serenada Romea, w III. lekka pieśń pazia. Wszystko to razem o wiele niższe od „Fausta" ale nie tak blade jak „Mireille".

Dekoracye – każda z innej wsi. Balkon pałacu Capuletti i całe skrzydło gmachu – wiek XVII. Ulica w Weronie (akt III, obraz 2-gi)

służył zapewne do „Meistersingerów”. – Ślub Julii z Parysem odbywa się w sali IIgo aktu „Tannhäusera”. – Krypta, w której się sztuka kończy, powstała pod wpływem kościoła d'Ainay w Lyonie.

Mr Vallès jako Romeo – słaby, tenor śpiewający falsetem, zły aktor. Pani Valduriez, Julia, dobra śpiewaczka, lubiąca nadto tryle. Każdy sopran francuski robi mi takie wrażenie, jakgdybym się octu napił. Ale i gra dobra i ogół roli Julii bardzo udatny.

Nie bardzo pełno, mimo niedzieli. Warszawa nie zadowoliła by się

nigdy podobnem przedstawie-
niem. Chóry „zasypywały się" ciągle.

23) 20 XI. 97 Paryż

Obiad w Cercle Saint-Simon.

Miał być dany dla ministra spraw zewn. p. Hanotaux, wybranego do académie française, i dla p. Gabryela Monod, świeżego członka „académie des Sciences morales et politiques".
Ale p. Hanotaux nie przyszedł dla kataru. Katar zowie się podobno Dreyfus.

Siadłem sobie znowu obok tego poczciwego Lafollye, architekta.
(Przyjmuje co piątek m. 2-ą a 5-ą, na rue Richepance, N° 7)

Prezyduje L. Léger. Po jego toaście mówi A. Sorel i G. Monod.

Znajomi:

Cordier (3, Place Vintimille). Prof. języków wschodnich i geografii.
Mówimy o grobie Lelewela.

Carrière (35, rue de Lille), prof. armeńskiego języka.

Waliszewski (30, r. de Lubeck). Mówimy o jego przyszłej książce, o „Marysieńce", za którą Plon nie chciał dać zwykłej ceny, ale ją wreszcie dał.

L. Léger (43, r. Boulainvilliers.)

Gaston Paris (Coll. de France)

G. Monod (Versailles, 18 bis, r. du Parc)

Meŭkeburz (20, r. Greuze)

A. Sorel (17, rue de Vaugirard)

Bouvier Felix, chef de Bureau au Ministère des Finances (5, Place Possoz). To jest ten pan, który się interesuje historyą polskich legionów.

&c.

Nadto poznaję:

p. Sergiusza Sabinina, docenta na wydziale prawnym w Moskwie

p. V. Bogišić'a, Ministra sprawiedliwości w Czarnogórze

Z pierwszym (50, r. des Ecoles) mówię parę słów.

Drugi, komandor legii honorowej, „le Lycurgue du Monténégro" — jak mówi Leger, przedstawiając mi tego pięćdziesiątletniego pana —

b. miły, ciekawy (czynnie i biernie).

P. A. Sorel i p. L. Léger są gotowi poprzeć kandydaturę p. St. Badeni'ego (syna) na członka towarzystwa.

24) Miałem zawsze bardzo lichą opinię o ~~[illegible]~~ muzyce francuskiej. Aż nagle, przed dwoma miesiącami, zaszedłem do Opéra-Comique na „Werther'a" Massenet'a. – Była to dla mnie rewelacya.

W r. 1879 w Monachium, kiedym się jeszcze ani trochę nie rozumiał na muzyce, widziałem ~~w Monachium~~ „Le Roi de Lahor" Massenet'a. Działo się to podczas owej wyprawy ze

Stryjem Ludwikiem i Tołem. ~~Jeżeli~~ Gdyby mię ktoś miał wprowadzić w zrozumienie muzyki, to z pewnością nie otoczenie.

Panna Lina Rump, dziś pani Marmarosz, żona notaryusza w Kołomyi, zapoznała mię z Schumann'em i Schubert'em.

Potem opieka ks. Marceliny Czartoryskiej, wieczory na Woli Justowskiej z panną Natalią Janothówną, trochę stosunków z Żeleńskim — wszystko to zaczęło mię zbliżać do muzyki. Nastąpiło pięć lat w Berlinie, F. Jasieński, dom pani Rohde, Paderewski, Anna Mellgren, koncerta Bilsego, Opera.

Pierwszy wieczór spędziłem w Berli-

nie na francuskiej Operze „La Muette de Portici". Scheint nicht viel los gewesen zu sein Rothmühl, jeżeli się nie mylę, a może Miller śpiewał Masaniella, obrzydliwa panna Wisotzky grała Niemą.

Słyszałem jeszcze w Berlinie z rzeczy francuskich: „Joseph en Egypte" Méhula, który mi zostawił dobre wspomnienie, „La Dame blanche" Boieldieu, „Fausta" Gounoda który mię przez szereg lat zachwycał (Lola Beeth – Grätchen; Niemann [redacted] – Faust) i trochę Mayerbeera i śliczną „Carmen"

W Paryżu „Mireille" Gounoda: co za bladość! „Lakmé" Delibesa, jaka słabość! Czasem ładna

opera komiczna np. „L'Amour Médecin" jakiegoś Poise i – nic. Jaka „Phryne" Saint-Saënsa licha. Aż naraz „Werther". Ależ to zupełnie poetyczna rzecz. (Charlotte Wyns jako Lotte, Leprestre – Werther)

Czy to nie ~~ciekawa~~ rzecz ciekawa, ~~[illegible]~~ że francuscy kompozytorowie zawdzięczają swą sławę operom, których tekst jest mniejszą lub większą karykaturą niemieckiego literackiego utworu? Gounaud – „Faust" (ach, te idyotyzmy I aktu!); Thomas – „Mignon" (opera melodyjna, w której są dwie melodye); Massenet – „Werther"

Ta ostatnia opera najlepsza, najbliższa oryginału. Ukołysała mię

rozkosznie, swoją niemieckością i spokojem w pierwszych aktach, zachwyciła szczerością w następnych. Ale co mi się przedewszystkiem wydaje niezwykłem i pięknem, to, co osobliwszy urok na mnie wywarło, to ów nastrojowo zrozumienie natury, oddanie muzycznymi środkami - wrażenia ciszy w I akcie, trwogi i zimy w jednym z następnych.

W I akcie jest chwila, gdzie po odejściu Lotty, przed powrotem ~~Werthera~~ Alberta scena jest pusta. Cały spokój wieczoru, przerywany czasem odgłosami miasteczka, został oddany po mistrzowsku. Jestto muzyka ciszy.

„Manon" Massenet'a zawiodła

moje oczekiwania. (Rolę tytułową śpiewała panna Simonnet).

25) Byłem w piątek (3. XII. 97) u p. Lafollye, u którego zastałem rzeźbiarza, p. Michel (prix du Salon 1896). Lafollye pokazuje mi szereg wydawnictw architektonicznych i szereg planów współczesnych budowniczych jak Vaudremer, Sédille, Ginain (?) (Faculté de Droit").

Wieczorem 3. XII. 97 z młodym Badenim w „Trianon," na Montmartre

4. XII. 97 Collignon zaczyna swój wykład o Pergamie (Sorbona)

5. XII. Pierwszy spacer po muzeach z dziesiątką towarzyszy.

6. XII. Petit de Julleville rozpoczyna w Sorbonie ~~kurs~~ o komedyi średniowiecznej francuskiej.

7. XII. Sprawa z p. Foulc załatwiona. Leger poświęca lekcyę wstępną poezyi polskiej przed Mickiewiczem

8. XII Imieniny Marylki. W „Comédie française" na „Effrontés" Augier'a. Jestto już jednak przestarzałe.

9. XII

10. XII. W Gymnase„ na „Jeunesse de Louis XIV". Lerand – Mazarin, Hading – Maria Mancini. Stara zabawna i naiwna rzecz.

12. XII Drugi spacer po muzeach. Walne zebranie koła liter. artyst.

wchodzę do wydziału. Obiad we trójkę w Hotel Terminus.

13. XII. W „Odeonie" na „Joueur" Regnarda. Który z dwóch pierwiastków, zazwyczaj zgodnych zwycięży: zdrowy sens subretki czy miłość panny? Zwycięża subretka i sztuka kończy się niemal tragicznie. Grane zupełnie miernie.

Potem „Le Sicilien ou l'Amour-peintre" Moliera. Jakie u niego ubóstwo pomysłów w intrydze, w budowie sztuki, ubóstwo wyobraźni. Ale szczegóły, obserwacya, choć często zbyt przesadnie podana, ratują rzecz. Nie wychodzi się nigdy z niesmakiem z komedyi Moliera.

Zresztą wszyscy następcy nie wycho-

dzę prawie z zaklętego koła sytuacyj, które on także przeważnie zapożycza od poprzedników („Je prends mon bien où je le trouve."). Nawet Beaumarchais w „Barbier". Dopiero „Mariage de Figaro" jest zupełną nowością.

16. XII. Wieczorem o 8-ej umiera Alfons Daudet

17. XII. Fotografowanie u p. Foulc, pod nadzorem jego zięcia (Mr. Emile Duval, 10, Avenue d'Eylau)

19. XII. Trzeci spacer po muzeach. Partenon w „Ecole des Beaux Arts"
Obecni:
Niunia i Marylka
Pna Niwetka Ordężanka
Panna Wiśniewska.

Panna Szabłowska ~~[illegible]~~ ze swoją
k dame do compagnie, p. Jagmin.

Panna Oświecimska z ciotką.

Pp. Stojowscy (Władysławowie)

P. Krzywoszewski

Miecio Chłapowski

Staś Mańkowski

Izio Wodzicki

P. Maryan Grodzicki

P. Chełmiński

20 XII. Obiad miesięczny w Cercle St-Simon:

L. Leger, prezes.

Henri Cordier

Rozière (?)

Ollivier, przyrodnik

Fiot, detto. &c.

24. XII. Na wilii Staś Maikowski, Dr. Henszel, Miecio Chłapowski, Izio Wodzicki, Marylka. Na pasterce w „Saint Eustache"

Potem influenza.

24) Noel Le Breton sieur de Hauteroche *1617 + 1707

Oeuvres 1772. 3 vol.

La Fille Arbitre, Comédie de Romagnesy en 5 actes en Prose. Avec un Divertissement au Theatre Italien 1738.

Les Oeuvres de Theatre de Monsieur de Hauteroche A Paris 1736. 3 vol. Yf 3437

Dictionnaire dramatique a Paris 1776. 3 vol. Yf 1764

Le Superstitieux, Com. en 3 actes, en Vers libres par Romagnesy, aux Italiens 1740.

Le Bal Bourgeois Opéra-Comique en un acte par M. Favart à la Foire de Saint-Germain 1738 (Champfort, III, 453)

La Nouvelle Colonie, Com. en 3 actes en Prose par Marivaux aux Italiens 1729. (Ch. II, 310)

Le Petit-maitre amoureux. Com. en 3 actes en Vers de Romagnesy, Italiens, 1734 (Ch II, 410).

—

I Zabobonnik 3 akta.

Balik gospodarski 3 akta.

II Fircyk w Zalotach 3 akta

Żółta szlafmyca albo Kolęda na Nowy rok. 3 akta

III Doktór Lubelski. 3 akta. Z fr.

III Sarmatyzm. 5 aktów

wielkie rzeczy! i cóż mi to wadzi 2 akta.

IV. Mężowie poprawieni przez swoje żony. 3 akta

Małżonkowie pojednani czyli przesąd modny (La Chaussée)

V Pasterz szalony (J. Corneille)

VI Amfitryo (Molière).

—

„Dziewczyna sędzią".

(25) Po tylu latach przypomniały mi się znowu dobre wieczory w Teatro Costanzi. Dawano „Orfeusza" w Opéra-Comique. Przeszłej zimy śpiewała go wprawdzie Delna, słowik zamknięty w pomywaczce, ale to nie było to, o co mi chodzi.

Panna Marya Brema, Amerykanka, przypomniała mi rodaczkę, pannę Mastreiter. Głos ma bardziej zmęczony, może mniej silny („Opéra-Comique" jest jak ćwierć Costanzi) ale gra równie dobrze, może nawet szlachetniej, a wygląda wspaniale,

jak sam Apollo Kitharoedos. Ani chwili nie myślałem o tem, że to kobieta przebrana.

Panna Marya Zamoyska, uczennica p. Viardot mówi mi, że niektóre okrzyki np. „Eurydice” w IV akcie traktowano w dawnej szkole śpiewniej, wolniej, melodyjniej. Brema krzyczy; w ogóle chwilami przeczuwa już w Glucku Wagnera. W archaistycznie fałdowanej szacie, z nogami okręconemi w rzemienie, piękna jak posąg.

Te dwa przedstawienia 23 i 29 Stycznia są obok „Ville-Morte” G. d'Annunzia (z Sarą Bernhardt) d. 1. Lutego najlepszemi artystycznie chwilami, które spędziłem w Paryżu.

26) Jacques Louis David (1748 - 1825) w Louvre.

a) 194. Paris et Helène (Salle XVI)
Do III p. „Iliady". Wnętrze pompejańskie, Salle des cariathides w głębi, zasłonięte parawanem, na którym szara materya. Łóżko empire. Ciała białe i różowe. Draperye blade, mlecznawe, lub przejrzyste (tunika Heleny). Drobiazgowo i b. gładko. 1788. Impluvium. Światło z góry.

b) 191. Liktorowie wnoszą ciała synów Brutusa do jego domu. (Sala VIII.)
Atrium? Gęste kolumny. Po l. str. Brutus w cieniu. Posąg Romy również. Po pr. żona, córki Brutusa. Trochę Niobe. Grupa w świetle z góry. Meble mahoniowe, en marqueterie. Couleurs · passées, prócz

czerwonego obrusa. 1784, w Rzymie

c) 189. Przysięga Horacyuszów (S. VIII). Te 3 pary nóg rozkraczonych i te trzy ręce wyciągnięte, ta sztywność „rzymska" jest nie do zniesienia. Na prawo płacze kobiety. Malowane 1784 w Rzymie.

d) 200 (Sala VIII). Portret podwójny, w popiersiu. Antoni Mongez z żoną.

On we fraku akademika naszywanym zielono, stary, poważny. Ona czerwona, w białej sukni o krociutkiej talii

e) Pani Morel de Tangry z 2 córkami. (Sala VIII)

Do kolan. Matka siedzi, po pr. (od widza)

córka również siedzi zapewne, po l.
stół. Stara kobieta i dwie brzydkie
stare panny pełne życia. Szczegóły:
– haft szalu, łańcuszek złoty, koronki –
dość drobno. Jakie dobre oczy starunki,
wyblakłe od patrzenia. Pyszna rzecz.

Zupełnie inny świat ten portret
a „republikańskie obrazy".

f) 199 Pani Récamier (Sala VIII).

Akcessorya, tło, meble jakby tylko
na razie zapędzlowane. Śliczna głowa.
Ładne bose nogi. Gdyby wstała byłaby
może za długa.

Rzecz doskonała. ✗ 1800 r.

g) 200 bis. Pani Chalgrin (Sala VIII)

Siedzi do kolan, w prof. na l, głowa

e. f. Tło czerwone pędzlowane. Ręce założone. Czarna suknia, niebieska szarfa i rodzaj białej bluzki przejrzystej. Wybornie patrzy. Wysoka fryzura.

h) 187 Leonidas pod Termopylami. (Sala III). Ostatni obraz malowany we Francyi. Czy to przed bitwą? Skąd zatem wieńce? Na czem gimnastykuje Leonidas? Niesmak.

i) 188. Sabinki rozbrajają Rzymian i Sabinów. Znowu ten śmieszny rozkraczony Rzymianin i Sabinka w ~~podobnym~~ podobnym ruchu nóg. Konie bez uzd, konie z „Sala del Costantino.” I ten fatalny, żółty, blado

złotawy ton republikańskich dzieł.
(Sala III) 1799.

k) 196. Mr. Pécoul (Sala III) 1783.
Staruszek w tabaczkowym fraku:
teść Dawid'a

l) 197 Mme Pécoul (Sala III) 1783.
Stara wesoła kobieta w dużym czepcu:
teściowa Dawida.

m) 198. Pius VII. (S. III) 1805
Szerzej niecs, b. gładko, np. twarz

n) 202 Portret własny (z krzywemi
ustami) Sala III. Nieskończony:
Dobry

o) 202 bis. Le Sacre (Sala III)
Przepych cesarstwa bardziej mu
do twarzy. Ogólne światło zielonawe,

przyćmione. Z Gotyku Notre Dame nic nie widać

Portretowych dobrych głów mało. Damy dworu jedna jak druga.

Ale niema na szczęście – bo być nie może – niema „szlachetnych" i surowych gestów. 1805–1807.

/

β) W gabinecie XII, rysunki:

α) № 703 Poeta i 2 kobiety

β) R. 1812. Pożegnanie Hektora z Andromaką.?

γ) Scena dworska. 1805

δ) Szkic do rozdania orłów. X^bre 1808

ε) № 1255 szkic do h; 1813.

ζ) Szkic do „Jeu de Paume" 1791

2) Zaczęty obraz: „Serment du jeu de Paume"

r) W gabinecie XI, №705, szkic do i), a może rysunek do sztychu. Nieco odmienny.

—

Należy jeszcze zobaczyć:

I) Bailly, szkic 1790. Lacaze

II) Belizaryusz. 1784. Paryż. Sala XVI.

III) Walka Minerwy z Marsem. 1771. Sala XVI.

27) L. David w Luwrze. Ciąg dalszy

s) Bailly. Dobra głowa c. f. Niedokończona. Bez tła. №201. Salle Lacaze.

t) 193 Walka Minerwy z Marsem.

(Sala XVI) 1771 r.

Mars powalony, Minerwa wskazująca w dal ręką, patetyczna.

Jakby Boucher mniej kolorystyczny.

u) 192. Belizaryusz żebrzący 1784.

Ciemne, ale nie szare.

28) Joseph-Marie Vien (1716-1809)

965. Pustelnik uśpiony ze skrzypkami.

Fatalnie brązowe i „vieux jeu"

964. St Germain & St Vincent. Jaśniejsze.

Stary św. naśladowany z papieża Sykst. Madonny; młody ze św. Wawrzyńca (Tycyana? gdzie?)

29) A) Louis Van Loo

B) Jean Baptiste (1684 – 1745)

C) Carle (1705 – 1765)

D) Louis Michel (1707 - 1771)

E) Charles Amédée (1718 – ✗1785)

F) Jules (1743 - 1821)

30) 6. III. 98. Theatre Antoine.

Znam od wielu lat „L'École des Veufs" Jerzego Ancey i zawsze uważałem sztukę za znakomitą. Ale myliłem się widocznie co do jej charakteru: sądziłem, że publiczność musi się na przedstawieniu gorszyć; gniewać, że najlepszych ogarnia ból i niesmak. Nie wiedziałem, że t. zw. „Comédie rosse" jest wesoła i budzi śmiech nieustanny.

Może to i lepiej dla Francyi, że śmieje się z małostek, hypokryzyi, egoizmów, zamiast się oburzać. Może to dowód moralnego zdrowia? Ale czyż je podobna przypuścić w dzisiejszym Paryżu? Może to tylko potrzeba śmiechu po długiej przerwie, po wstrętnym procesie Zoli. I tłum, ten podły i bezmyślny tłum, który obrzucał obelgami Picquart'a, postanowił może się teraz śmiać, śmiać za jakąbądź cenę?

Podczas przedstawienia „Soeur Philomène" odzywało się sykanie w chwili gdy odmawiają na scenie „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Marya".

Gra aktorów niepospolita. Antoine

w roli starego fabrykanta Mirelet, doskonały. Panna Silviac za stara i za brzydka na „Marguerite" ale również wyborna. Gemier, który w „Odéon" tak partaczył Szyllerowskiego Filipa II, gra znakomicie młodego Mirelet, cynika z bulwarów. Całość pierwszorzędna.

W „Soeur Philomène" Mellot ładna i pełna ekspressyi zakonnica, Reynold - dobra w roli umierającej kokoty. Kochanek, Dalton, wypada trochę z ogólnego tonu, jest po francusku deklamacyjny, chociaż dobry. Śliwicki nie zagrałby lepiej. Chyba jeden Kainz, jedyny na świecie, umie wstrząsać w takich rolach, targać za nerwy a nie wpadać w przesadę.

31) Kilka figur na międzynarodowym kongresie bibliograficznym. 13. IV. 98.

Marquis de Beaucourt, président de la société bibliographique. Chodzi jak tabetyk. Gdy kto do niego zagada, wypuszcza (jak ślimak rogi) na wierzch oczy okrągłe i podnosi brwi. Nadaje mu to wygląd maskaronu z Pont-Neuf.

Godefroid Kurth, prof. z Liège, łysy na wierzchu głowy, ma niżej długie, nawpół siwiejące włosy. Wygląda na missyonarza (lub księdza maronickiego. Szuka się mimowoli sutanny. Miły, dobroduszny.

M de La Roncière z Bibliothèque Nationale. Wziąłbyś go (za studenta.

socyalista
medycyny, (. Okulary, wygolone
wąsy, faworyty.

M. Anatole de Barthélemy, de l'Institut. Niemy, senny starzec o włosach białych i oczach niebieskich, jasnych, anemicznych (prezes sekcyi czysto-bibliograficznej)

Depoin, ciekawa facyata, b. stenograf Izby Deputowanych.

Cte Foucault de Daugnon, zwaryowany Włoch, o powierzchowności i tupecie komiwoyażera.

Cte de Bizemont, tłusty, judaszowaty.

M. Otlet, directeur de l'Institut international de bibliographie de

Bruxelles, jasnowłosy Flamand, robiący reklamę. (Bruxelles, 1, rue du Musée)

Mr. Charles Huit, prof. de l' Inst. catholique de Paris. Wysoki, donkiszotowaty. Jego referat o literaturze ~~filo~~filologicznej był jedynym naukowym, poważnym podczas 2 pierwszych dni kongresu. (13, 14. IV. 98)

32) Ciąg dalszy

Mr. le Cte Baguenault de Puchesse który nigdy nie służył w wojsku wygląda jak oficer kawaleryi. Siwa bródka. Nie zły referat o historyografii francuskiej.

M. de Kirwan, ~~[illegible]~~ z pochodzenia

Irlandczyk, serdeczny, czasem lekko patetyczny, przypomina Engeströma. ale mniej głupi.

Xiądz Van den Gheyn, kustosz działu rękopisów w Brukselli. Miły. Objawił się dopiero na bankiecie (14. IV.) jako kaznodzieja gestem, głosem, postawą.

Xiądz Eugeniusz Müller ze Strassburga wygląda jak kręgiel, któregoby łepek zastąpiono b/czerwoną, okrąglutką głową ~~ch~~łopskiego dziecka. Najmilszy z całej bandy. Niema jak Niemcy.

Cte Domet de Vorges, typ „korzennik”, zezujący, tłusty, ciężki. Jego raport o „filozofii tomistycznej” arcy-słaby, ale nie tak

znów zaciekły jakby chciał

O. de la Barre, najfatalniejsza morda jezuity, jaką widziałem. Ci ludzie myślą, że jak Bóg tchnieniem stworzył duszę człowieka, tak oni zatrutym wyziewem unicestwią naukę. [zgoda]

Baron d'Avril, już zupełnie zdziecinniały, składa się z wypłowiałych oczu, w cerze siwej, i z białej bródki i rozety oficera legii honorowej.

O. Boccardi, Lazarysta, astronom w Watykanie. Ma lat 39, wygląda na 19-letniego seminarystę. Śliczna, chuda, iście włoska głowa. Ma ostry akcent południowy ale pisze wyborną francuszczyzną.

Gabriel Ledos, urzędnik w Bibl. Nationale, niegdyś faworyt Monsignora d'Hulst. Uprzejmy, dobry chłopak. Blady, zawsze rozczochrany, krótkowidz krzywiący się, aby coś zobaczyć z daleka. Trochę podobny do Uryasza Heep Dickensa.

Duc de Broglie. Nie wysoki, stale uśmiechnięty, siwy, z wąsami i małą bródką. Wielki pan z gatunku „wyrzecznionych". Zamiast zębów ma kluski w gębie.

M. de Grandmaison. Wygląda jak b. oficer lub „gentilhomme cultivateur". Wysoki, młody, tyjący. Czerwone policzki, czerwona rozeta legii.

33) 22. IV. 98

O 3'10 wyjeżdżam do Orleans. Droga z razu zbyt cywilizowana, podmiejska, potem ładna, zielona. Wieża Montlhéry panuje chwilę nad krajobrazem. Po Etampes (wieże.) równina zielona, rolna, uprawna starannie Trochę winnic i wstaje sylweta katedry orleańskiej. (6ta wieczorem)

Grand Hotel d'Orleans. Obiad. Spacer po mieście. Loira, chwilowo ~~szeroka~~ rozlana, b. czerwieni się trochę ~~od~~ blasków zachodu: widać o zmroku, że mętna.

Miasto ciche, domy nierówne, o jednem, dwu oknach, ~~na~~ piętrowe. Tu i owdzie budowle 2 piętrowe, tympanon podtrzymany 4 pilastrami o kompoz. kapitelach, dach wysoki

34) Orléans. Muzeum.

a) Henner: Le Tambour Barra. Nagi, w asfalcie.

b) 2 szkicyki Corota

c) Eugène Decan: Corot peignant dans son jardin. Lichy szkic.

d) Aman Jean: Wjazd Joanny d'Arc do Orléans. (1886). Wprost śmieszne w sztywności, afektacyi, bladości

e) F. Bol: Kobieta 3/4 na prawo w białym czepcu, czerwonej sukni z futrem, z książką w ręku. Głowa w profilu na pr. Do pół piersi. Ciepłe, dobre

f) Portrety pastelem Perroneau 1751. B. dobre

g) E. de Witte. Wnętrze Groote Kerk

w Haarlemie. Raczej części wnętrza.

h) Norblin: Ugolino Bez daty. Podpis jakby ryty w kamieniu. Deklamacyjne.

i) Aman Jean: Inna Jeanne d'arc, klęcząca przed ołtarzem. Kupiona 1886.

35) Orléans.

a) Katedra – „piteuse" jak mówił o niej Montalembert. Już dawno przestała być białą, a zawsze wygląda jak z cukru. Najgorsza fasada. Po bokach, obydwa odrzwia nawy poprzecznej otwarcie renesansowe (późne, może empire). Gargouilles naśladowane z gotyku, czasem jak w paryskim kościele St Eustache, albo w pałacu

St-Germain podobne do urn. Nad drzwiami głównemi fasady bezczelne anioły, posągi prawie barokowe. „Horror, mówię tobie"

Wnętrze o wiele poważniejsze. Wysmukłe filary bez kapiteli (są tylko w starej, nieopalonej części, w kaplicach wkoło absydy, polychromowanych à la „Notre-Dame"). 5 naw, nawa poprzeczna - ~~[illegible]~~ mają ich trzy). Niezły grobowiec X. Dupanloup przez Chapu (marmur biały). Ale gdzie temu Chapu do mistrza pomnika Regnault'a. „La science est roturière, Monsieur!" pisał Renan. — „L'art d'aujourd'hui est profane, Monseigneur!" Ale dodaję: — „Et c'est vraiment dommage."

Witraże dolne (naw bocznych)

jasne i dobre: dzieje Joanny d'Arc komponowane przez Galland. Umiejętnie archaistyczne.

c) Posąg konny Dziewicy na placu du Martroi, ogromnie śmieszny.

Kiedy amazonka kończy w cyrku swą jazdę „wyższej szkoły", każe koniowi przyklęknąć przed widzami. W l. ręku trzyma cugle, w prawem szpicrutę. Tak samo czyni Joanna, mająca oddać cześć Bogu za zwycięstwo. Miecz zastępuje szpicrutę. Rzeźbiarz zowie się Foyatier. Płaskorzeźby, które nie są płaskorzeźbami, robił Vital Dubray. Całość odsłonięta 1855. r.

d) Muzeum artystyczne mieści się w starym ratuszu, ~~[illegible]~~ z wieżą od ulicy Ste Catherine, ma dość długą ~~ma~~ ciekawą fasadę (z epoki przejściowej półgotycką i pół

renesansową, b. zniszczoną. (NB. Sala obrazów i szkiców Leona Coquet chwilowo zamknięta.)

e) Muzeum historyczne mieści się w małym pałacyku, Hotel Cabu, renesansowym gmachu en petit, tout petit. Od rue des Albanais fasada renesansowa o 2 skrzydłach (nierównej szerokości. Od rue Charles Sanglier fasada również renesansowa, skromniejsza. Dodano do niej ~~[illegible]~~ cały ~~[illegible]~~ gotycki parter domu (drewnianego przeniesiony skądinąd.

f) Rue de Tabourg

No 13 i 15 t. zw. dom „Agnès Sorel"

Dziś „Musée Jeanne d'Arc".

2 fasady z epoki przejściowej m. gotykiem a Odrodz.

N° 33 fasada z pruskiego muru



N° 35, dom w którym mieszkała Joanna d'Arc. Bez charakteru

N° 32 poważna renesansowa fasada, przypominająca mimo wysokości układ włoski

N° 39 ozdobna renesansowa fasada



g) Inne domy.

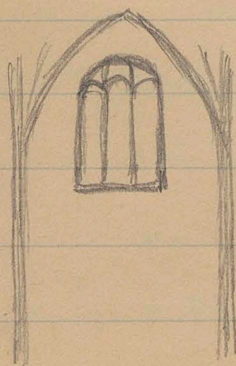
№ 9, 11, rue de la Vieille Poterie mają medaliony renesansowe: Herkules walczący z lwem i portrety rycerzy, cezarów (?) w profilu.

№ 41, rue Poirier, w podwórzu wykusz z 1540 r. nad półkolem niszy. B. Tadwe.

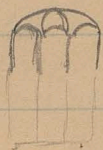
№ 26 rue de Notre Dame de Recouvrance (róg ulicy de la Chèvre qui danse) t. zw. „dom Franciszka I. w podwórzu 2 piętra arkad po jednej, l. stronie. Na dole i na I piętrze po 5 arkad na 6 kolumnach. Kapitele u dołu kompozytowe (Pal. Gondi &c),

na górze jońskie. 2 wieże.
Dziś podwórze całe oszklone,
służy za skład towarów ko-
rzennych.

h) Notre Dame de Recouvran-
ce. Gotycki kościół z XVI w., w którym
łuk okrągławy, mniej niż pół-
kolisty gra pewną rolę. Witraż
w głębi zapewne stary. Lewa ~~str~~
część portalu (3 drzwi, 3 nawy)
renesansowa.



Okno nawy głównej
Może raczej tak wygląda



„linia mniej niż
półkolista"

23 IV. 98

36) 23. IV. 98 o 6 1/2 z Orleans do Bourges.

Ładny widok na Orleans i Loirę. Trochę lasu, wiosek z kościołami, brzóz zielonych, „ferm" t. j. folwarków z szarego, lub żółtawego kamienia, budowanych w czworobok. Im dalej, tem obfitsze kwiaty na drzewach owocowych, wieś prawdziwsza.

Potem młodziuchny księżyc odbija się w stawkach błotnistej Sologne. I noc. – O 9 1/4 w Bourges.

Idę piechotą do Central-Hotel, przechodzę obok pałacu Jacques Coeur.

Skromna kolacyjka. Obym mógł spać tej nocy! Przez okno otwarte słyszę wycie. Śpiewają „Favoritę" w pobliskim teatrze miejskim.

37) Orleans.

Charakterystycznem dla całego miasta jest to, że wszystko – prócz katedry – jest drobne. Np. obecny ratusz (mairie) z 1530 r., piękny gmach z czerwonej cegły, z kamiennymi narożnikami. Śliczne szczyty. Ciekawe kariatydy: 2 kobiety (stojące, widne poniżej pasa, nagie, 2 mężczyzn w pozycji poziomej. (Jean Goujon?). Wnętrze mało ciekawe.

Większość gmachów wydaje się na rysunku ogromną a w rzeczywistości jest skromna rozmiarami.

W porównaniu do Rouen, Amiens, Chartres robi Orléans wrażenie umysłowego miasta, bardzo dumnego z przeszłości. Mnogość dobrych, obfitych księgarni.

38) Zapiszę mimochodem ostatni obiad w Cercle St. Simon, niezwykle ożywiony. (20. IV. 98)

Cordier.

Pastor Puaux.

Rebières, matematyk,

Cerf, księgarz

Nawpół ślepy a miły Arthur Rhoné (10, r. du Pré-aux-Clercs).

Prof. chińskiego języka w Leyden, pan Schlegel.

Ja.

Mówimy o Chinach i Japonii. Ci pp. oryentaliści dowodzą, że Japonia nie posiada żadnej rzeczywistej siły, że Chiny zaleją nas prędzej czy później.

Mówimy o H. Taine, którego Cordier uważa za „raté".

O moralności,

O religii,

O żydach

– prawie, że i o Zoli i Dreyfussie.

39) 24. IV. 98. Bourges.

Wspaniałe miasteczko. Tyle zielo-
ności, powietrza, przestrzeni.

Rano w pałacu Jacques Coeur, w katedrze. Po śniadaniu w muzeum. Drzemka. Po krętych uliczkach. Znowu w katedrze, ~~u~~ Jacques Coeur. Obiad. W teatrze na 1½ aktu „Faworyty". aby ocenić cały idyotyzm libretta (der schlechte Text von Scribe) trzeba je otyorzeć po francusku, w oryginale. Scribe jest ~~to~~ taki błazen, że tłomacze poprawiają go mimowoli

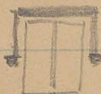
40) Bourges. Stare domy.

a) N° 17, r. St-Sulpice. Parter i piętro. Gotyckie, późno-gotyckie belki i ukośnie rzeźbione podpory. [illegible]stwo figurek, scen rzeźb. w drzewie

b) N° 29, 33, 35, rue St-Sulpice. Domy szczytem zwrócone do ulicy. Belki rzeźbione. Piętro II wystaje ponad I-em, I-e nad parterem.

c) dom pod N° 31 rue St. Sulpice niezmiernie ciekawy. Odrzwia i drzwi gotyckie. Od podwórza kamienna fasada, obrosła dziką różą. Jedno okno dwudzielne; drugie węższe. Obydwa mają gotycką, prostokątną, kamienną ramę. – W sieni otwór nieoszklony.

d) N° 15, 17 rue des Toiles – fasada kamienna, szczytem zwrócona do ulicy. Portal z fia-łami. Zwierzęta, gotyckie ozdoby i t. d. podtrzymują kamienne gotyckie przerwane ramy okien



e) N° 11, N° 13 rue des Toiles. Domy dwupiętrowe, z wystającemi piętrami jak b). Belki gotyckie rzeźbione.

f) Podobnie jak b) i e) – na rue Mirebeau: N° 4, N° 6, N° 22.

g) Na rue Mirebeau domy zwrócone szczytem do ulicy: N° 12, N° 23, N° 25, N° 45 (szczyt łupkowy).

h) Na rue Mirebeau, N° 13, piąty okalają okno.

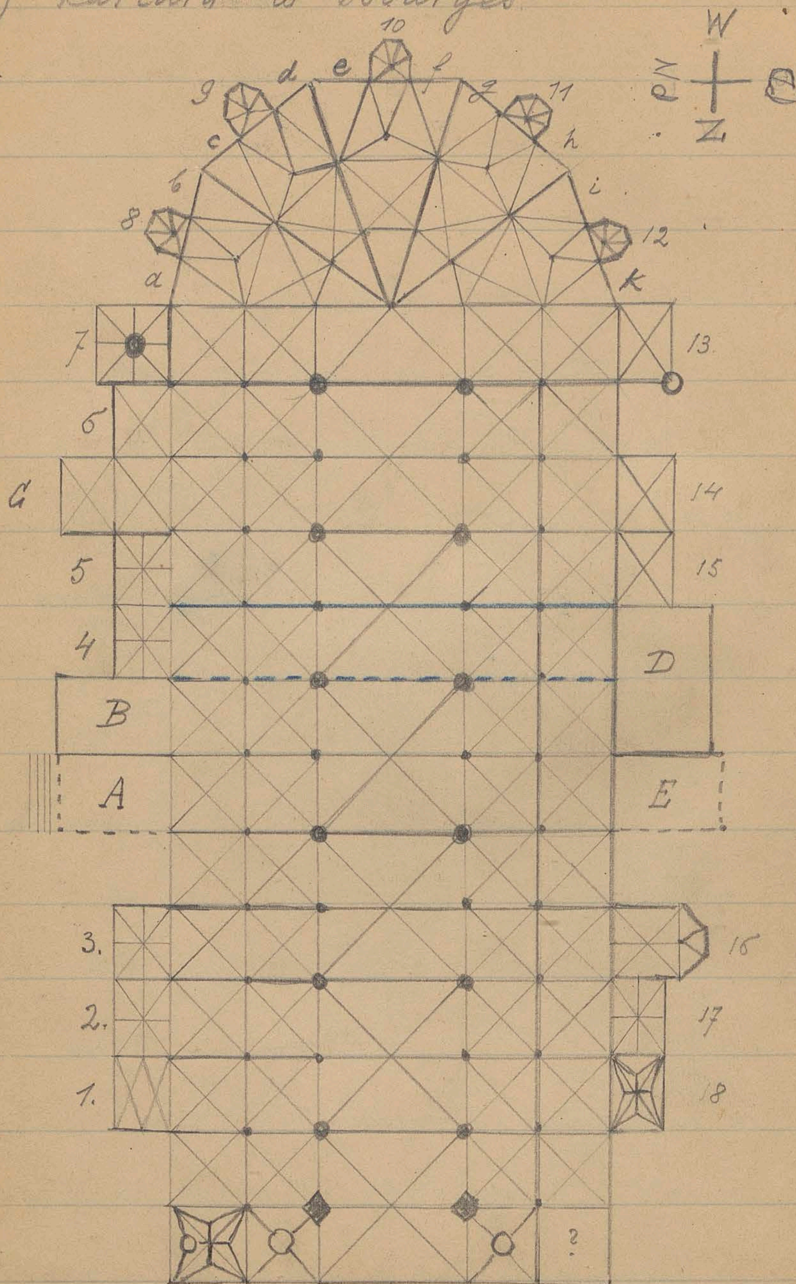
i) na rue de la France wykusz (francuski, por. Paryż rue des Francs-Bourgeois) i maaswerk gotycki w oknie.

k) rue Cour-Saulon, № 48 gotycko rzeźbiona belka, narożniki, futryna. Pod № 30 główki drewniane, resztki takichże figurek trzymających herby.

l) na rogu rue Cour-Saulon i r. Porte Jaune duże reszty gotyckich odrzwi i takiejże fasady.

m) na rue du Paradis cudowna wieża na podwórku Petit Lycée (niegdyś Hotel de Ville). Gotycka, kanciasta. W 2 oknach płaskorzeźby, przedstawiające żołnierza z halabardą.

41) Katedra w Bourges



. Przegląd kaplic (według „Guide..... dans la Ville de Bourges, par A. Buhot de Kersers" (VIIe edition, 1897, Bourges, Jardy-Pigelet)

1) Chrzcielnica. Witraż 1619: wniebowzięcie. Klęczący posąg Franciszka de Lagrange-Montigny (marmur biały).

2) (Kaplica) św. Klary. Okno 1464: ewangeliści

3) (Kaplica) St. Loup. Okno po 1450: ojcowie Kościoła

A) Drzwi boczne: Matka Boska. Przedsionek.

B) Sala kapituły. Potem zejście do krypty

4) (Kaplica) St. Denis. Witraż 1517: 16 scen z życia św. Dyonizego.

5) (Kaplica) św. Jana Chrzciciela. Okno 1467: sceny od Nawiedzenia do Ucieczki do Egiptu. Scena główna: 3 królowie

a) Zakrystia kapituły (✗1450): Piękne drzwi wiodące do niej.

6) Kaplica rodziny Trousseau (1404-1406) Okno: Św. Agnieszka, św. Jakób (Jacques) i św. Stefan przedstawiają Madonnie członków rodziny. Górą tyary.

7) Św. Urszula. Sklepienie z wiszadłem jak np. w St-Ouen w Rouen, w Albi.

Witraż: Zwiastowanie. Przypomniało mi van Eycka w Berlinie.

3 klęczące marmurowe figury: Guillaume de Laubespine, jego żona i syn Karol. Robota Filipa de Bruyster (późny XVI w. ?)

a) Okno z XIII w. Zły bogacz.

8) Kaplica Destamps. Okna z XIII w.:

Marya Egipcyanka

Św. Mikołaj

Marya Magdalena i Łazarz

b) Okno z XIII w., dane przez „Les Fontainiers"
„Relikwie św. Szczepana"

c) Detto, dali „Les Tisserands". „Dobry Samarytanin"

9) Św. Dyonizego. Okna z XIII w.:
Św. Dyonizy
Św. Piotr.
Św. Marcin

d) Okno z XIII w. „Syn marnotrawny"
Donatorzy „Les Tanneurs"

e) Detto. „Zgodność Starego i N. Zakonu"

10) Kaplica Madonny. Okno (XVI? XVII w.?)
, sceny z jej życia.

f) Okno (XIII w.?): Sąd ostateczny

g) Detto. Sceny z Męki Pańskiej.
„Les Pelletiers"

11) Kaplica św. Filumeny.
Okna:

Św. Wawrzyniec

Św. Szczepan

Św. Wincenty

h) Okno: Apokalypsa

i) Okno: Św. Tomasz, apostoł Indyj:

„Les Tailleurs de pierre"

12) Kaplica św. Franciszka, (świeżo odrestaurowana, Okna:

St. Jacques.

św. Jan Chrzciciel

Św. Jan Ewangelista.

k) Okno: Historya Józefa.

13) Kaplica Ste Solange. Na ścianie, po prawej od ołtarza „Chrystus na krzyżu" fresk z XV w., restaurowany przez Hirscha w 1866 r. – Na zewnątrz ściana staje się wieżyczką.

14) Kaplica Św. Mikołaja. Okno z początku XV. w: członkowie rodziny Aligret przedstawieni św. Hilaremu i św. Katarzynie, męcz.

15) Kaplica rodziny Jullier. Na oknie z 1532 r. przedstawiają się jej członkowie Przenajśw. Rodzinie.

Witraż przypisują Janowi Lescuyer.

D) Zakrystya zwykła.

E) Drzwi boczne. Chrystus między podwojami. Na tympanonie Zbawiciel wśród symbolów 4 ewangelistów. Poniżej (na „linteau") 12 apostołów pod arkadkami (porówna sarkofagi). Po bokach drzwi 6 postaci, przypominających żywo figury głównej bramy w Chartres.

Przedsionek

16) Kaplica z XV. w. Gobeliny według dwóch „arazzi" Rafaela: 1) św. Piotr i Jan uzdrawiają chorych 2) Śmierć Ananiasza.

17) Kaplica św. Trójcy. Okno: apostołowie

18) Kaplica dobrej śmierci. Okno (Jana

Lescuyer ?/: Życie św. Szczepana i Wawrzyńca.

Na planie powyższym linia ———————— oznacza dzisiejszą granicę prezbiteryum. Dawniej kończyło się ono w miejscu, oznaczonem - - - - -

42) 25. IV. 98.

Rano po uliczkach, w kościele Notre Dame, nie b. ciekawym, w ślicznym Hotel Lallemant na ulicy tegoż nazwiska.

Cudowne podwórze. Gotyk przechodzący w Renesans. W ramie okna wykwintnej, pełnej uroku młodego Odrodzenia maswerk gotycki, trzy okienka ostrołukowe. Pilastry gięte, jak późne gotyckie, a kapitele o starożytnym zakroju. Medaliony z terrakotty przedstawiają rzymskich cezarów, a [tuż] obok, skurczony średniowieczny błazen podtrzymuje wykusz. Wieża o krętych schodach ma wspaniały renesansowy medalion nad drzwiami. Arcyciekawy sufit kaplicy.

Po śniadaniu obejrzałem dokładnie pa-

Pac Jakóba Coeur: Nad schodami, wiodącymi do kaplicy, trzy płaskorzeźby przedstawiają przygotowania do mszy i kobiety idące na nabożeństwo. W kaplicy sufit malowany. Te anioły są nieco spokrewnione z van Eyckiem. W galeryi przed kaplicą dwa kominy, słusznie sławne. Drewniany w ten sposób wygięty misterny sufit: do góry zwrócony spód okrętu, jak mówi żona kustosza.

Na głównej wieży podwórca (rzeźby: pomarańczowe drzewa, kobiety z kądzielą, mężczyźni zajęci różnorodną pracą.

Na wieży wiodącej ku kuchniom, sceny kuchenne.

Wracam do katedry, kreślę plan. Chodzę po mieście. Po obiedzie w domu.

43) Okna w katedrze w Bourges.

a) Chór. Nawy boczne.



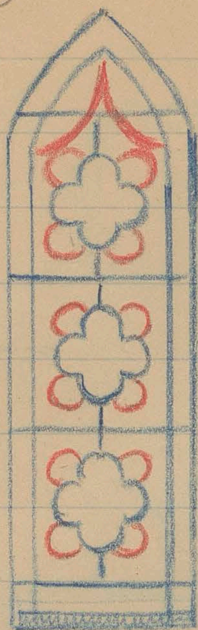
b) Nawy boczne w reszcie kościoła



c) Nawa główna. Wszystkie okna starego chóru t.j. do linii - - - - - są figuralne.



d) Typowy okaz starych okien jak w § 41 a) – k)



Rysunek przedstawia okno h) ze scenami z Apokalipsy.

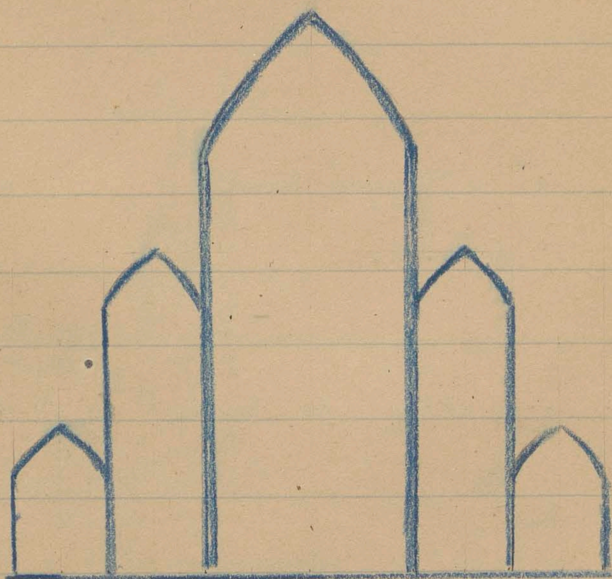
Linie błękitne oznaczają żelaziwo, widne od zewnątrz.

Linie czerwone pokazują, w jaki sposób malarz używał nadto medalionów.

e) Najstarsze okna nawy głównej [I por. c)] mają stale tło błękitne. Czerwone tło ukazuje się tylko wówczas, gdy prorok nosi szatę niebieską.

(25. IV. 98).

44) Przybliżony obraz stosunku naw do siebie.



Katedra w Bourges.

45) 26. IV. 98

O jedenastej rano ~~ze~~ Bourges do Paryża.

46) Rodzina Vernet

Claude-Joseph * 14. VIII/1714 – † 3. XII/1789

Avignon – Paris

|

Carle * 14. VIII/1758, Bordeaux – † 27. XI. 1836, Paris

|

Horace * 30. VI 1789, Paris – † 17. I 1863, Paris

47) Daty:

a) 3. V. 98. Publiczne posiedzenie Stacyi. Rustejko zagaja. Potem przedstawiam obraz (działalności) Biblioteki i Stacyi Naukowej. St. H. Badeni, vulgo „Staszek" czytał następnie część swej rozprawy o St. Ciołku, biskupie poznańskim. (wiek XV).

Odczyt Badeniego za ciężki, moje sprawozdanie nudne, przemówienie Rustejki ładne i proste.

b) 5. V. 98. Bardzo ciekawy i miły obiad u pani Faucher.

Gospodyni domu

Pani Działyńska

P. anatol Leroy-Beaulieu

Jego żona i córka.

Panna Passy

Niunia i ja.

c) 9. V. 98. w „Odéon" „Les Femmes Savantes", wcale nie źle grane, a widziałem jednak komedyę w Théatre-Français. Molière jest to osobliwy pan. Można oglądać jego sztuki, oglądać i oglądać. Po wyjściu z przedstawienia, zapomina się o nich odrazu. I można wracać, jak na nowe widowisko. Molière pozostaje w pewnej poziomej, rozsądnej sferze duchowej. Bawi, (zajmuje, zachwyca jasnością) ale nie przenika. Jaką ma w gruncie rzeczy filisterską ocenę pracy umysłowej.

Potem „George Dandin". Ależ to tragedya! C'est du „théatre rosse", to powinien grywać Antoine na swojej scenie.

d) 14. V. 98. Z ciocią Pustowską w „Palais-Royal" na „Le Boulet" lichej komedyi Piotra Wolffa.

e) 20. V. 98. Wyprawiam żonę i syna do kraju.

f) 21. V. 98. Nabożeństwo polskie w Montmorency, b. udane. Śpiewali panna Wanda Oświecimska i p. Grodzicki. Ks. Chauvin, Oratoryanin, miał głębokie i wykwintne kazanie. O. Orpiszewski ma mszę. Potem, w Paryżu, marszałek Jełowicki daje wspaniałe śniadanie. Obecni:

Gospodarz

P. Adam Sienkiewicz z 2 córkami.

O. Marszałkiewicz,
Izio Wodzicki,
p. Grodzicki
p. H. H. Badeni

Tegoż dnia z Wodzickim i Grodzickim do „hotel" pani de Jan-że (12, r. Marignan). Za 2 franki ma się prawo zwiedzać zbiory. Dochód przeznacza się dla Hiszpanów; okropna „karota" przy drzwiach.

A zbiory, (a) pałac? Kilka dobrych rzeczy, ginących wśród miernot i pretensyonalności urządzenia. Żal mi szczerze kilkunastu franków wydanych.

Wieczorem zaciąga mię p. Pustowska do p. Jaroszyńskiej, gdzie zasta-

jemy p. Henrykową Rulikowską.

g) 22. V. 98.

Nareszcie piękny dzień. Spędzam go samotnie w Wersalu.

h) 20. V. 98. Obiad w Cercle Saint-Simon, raczej nudny i nie miły.

Léger,

Cerf,

Rott

J. Flammermont, prof. historyi na wydziale lit. w Lille, wielki antyklerykał

[Lille, 24, r. des Ponts de Comines.

Paris, 147, r. du Fg Poissonière]

Ja.

i) 23. V. 98 Proces Zoli w Wersalu = zero
Obiad u petit Véfour: pp. Krzywoszewscy, Skiwski i ja. Razem do „Quat'-z-arts"

j) 24. V. 98. Z p. Pustowską na „Samaritaine" Rostanda w „Theatre de la Renaissance"
Trzeba przyznać, że wszystko co się dało zrobić, aby temat przeszedł gładko na scenie, zrobiono, i niesmak naturalny w takich razach został sprowadzony do minimum. Zato weszliśmy w te artystyczne sfery, które znamy ze sklepów rzeźb i obrazów koło St-Sulpice, albo w pewną parfumowaną Ewangelią, „la bonne nouvelle au pays du tendre."
Brémont prawie znośny w roli

Chrystusa. Sarah znakomita w tytułowej. Całość wyborna. Dekoracye śliczne, tłum niezwykle liczny i ożywiony.

k) Obiad u p. Jaroszyńskiej, d. 26 V. 98.

Gospodyni

P. Pustowska

P. Rulikowska

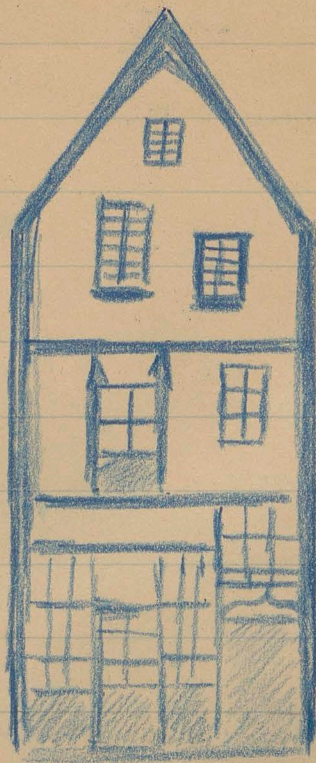
St. Badeni

Grodzicki

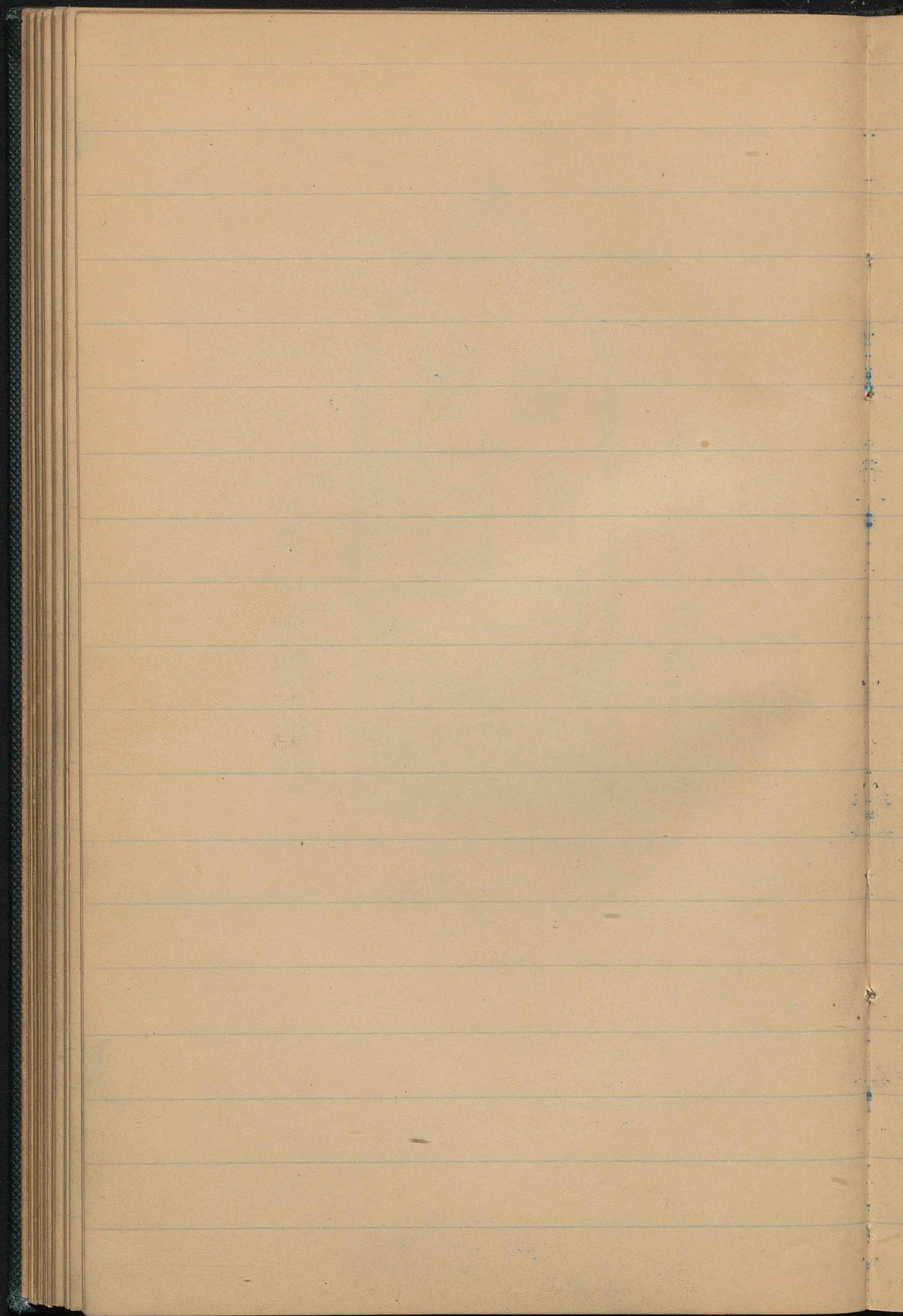
Ja.

w Taverne Royale z Grodzickim.

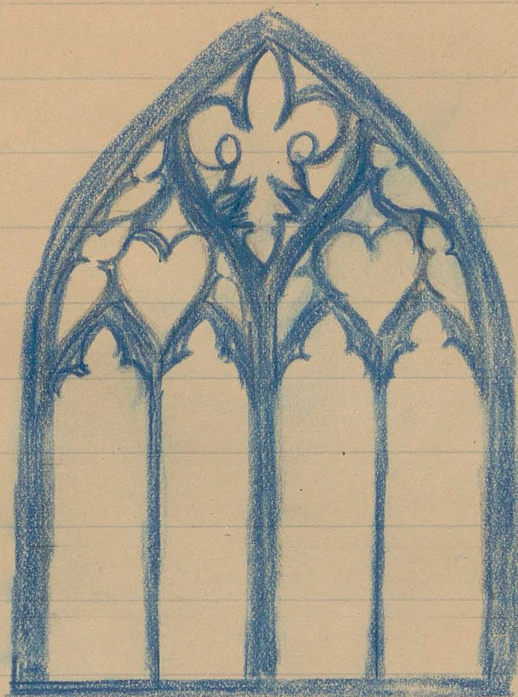
48)



Bourges, rue St-Sulpice, N° 33.



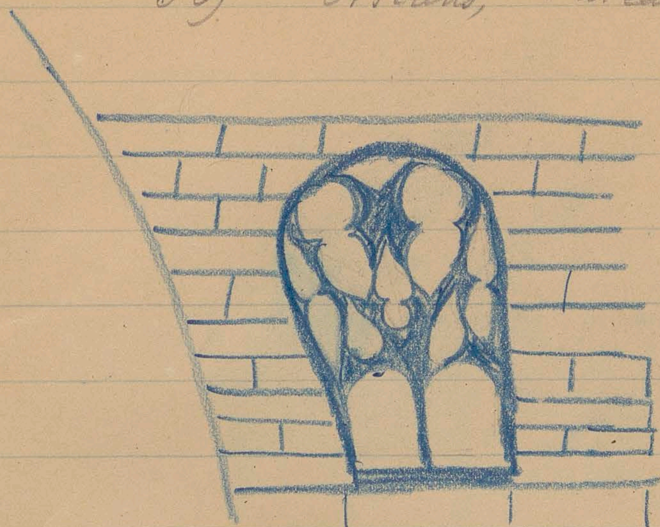
49) Bourges



w Pałacu Jacques Coeur okno
kaplicy , widziane od zewnątrz.

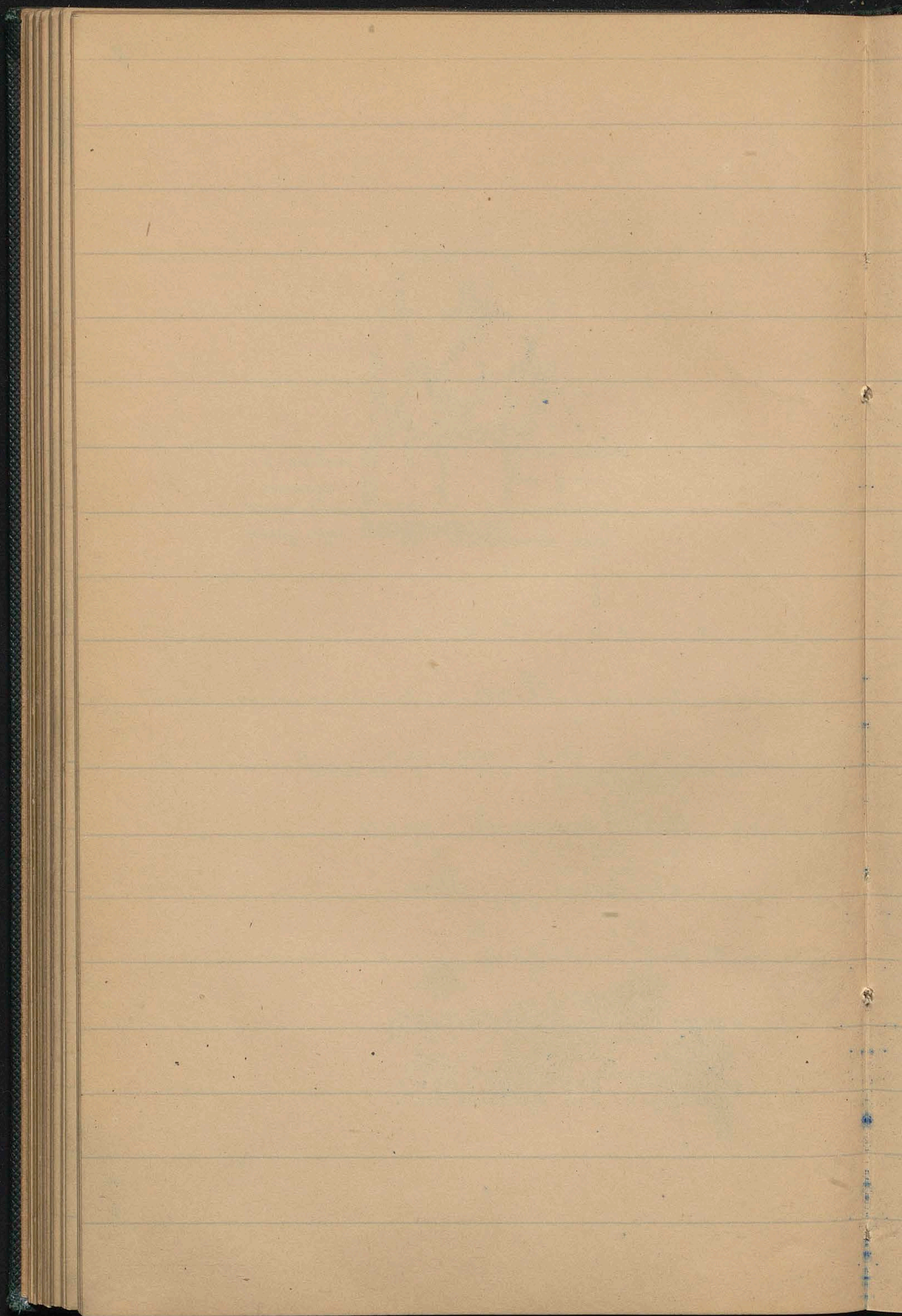
według rysunku zdjętego na miejscu
w dniu 24. IV. 98.

50) Orléans, Katedra

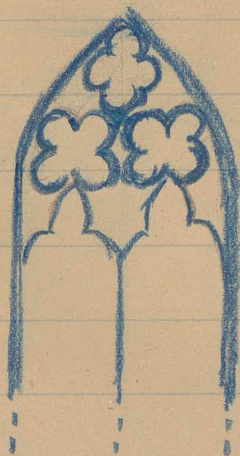


W chórze orleańskiej katedry, jest kilka łuków, przerwanych maswerkiem. Oto rysunek jednego z tych dziwacznych „okien".

W katedrze w Bourges, w chórze, spotykam podobne, tym razem krągłe otwory. Gotycyzm bawi się, popisuje swą sztuką.

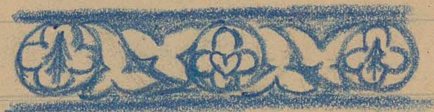


51) Orléans, Katedra

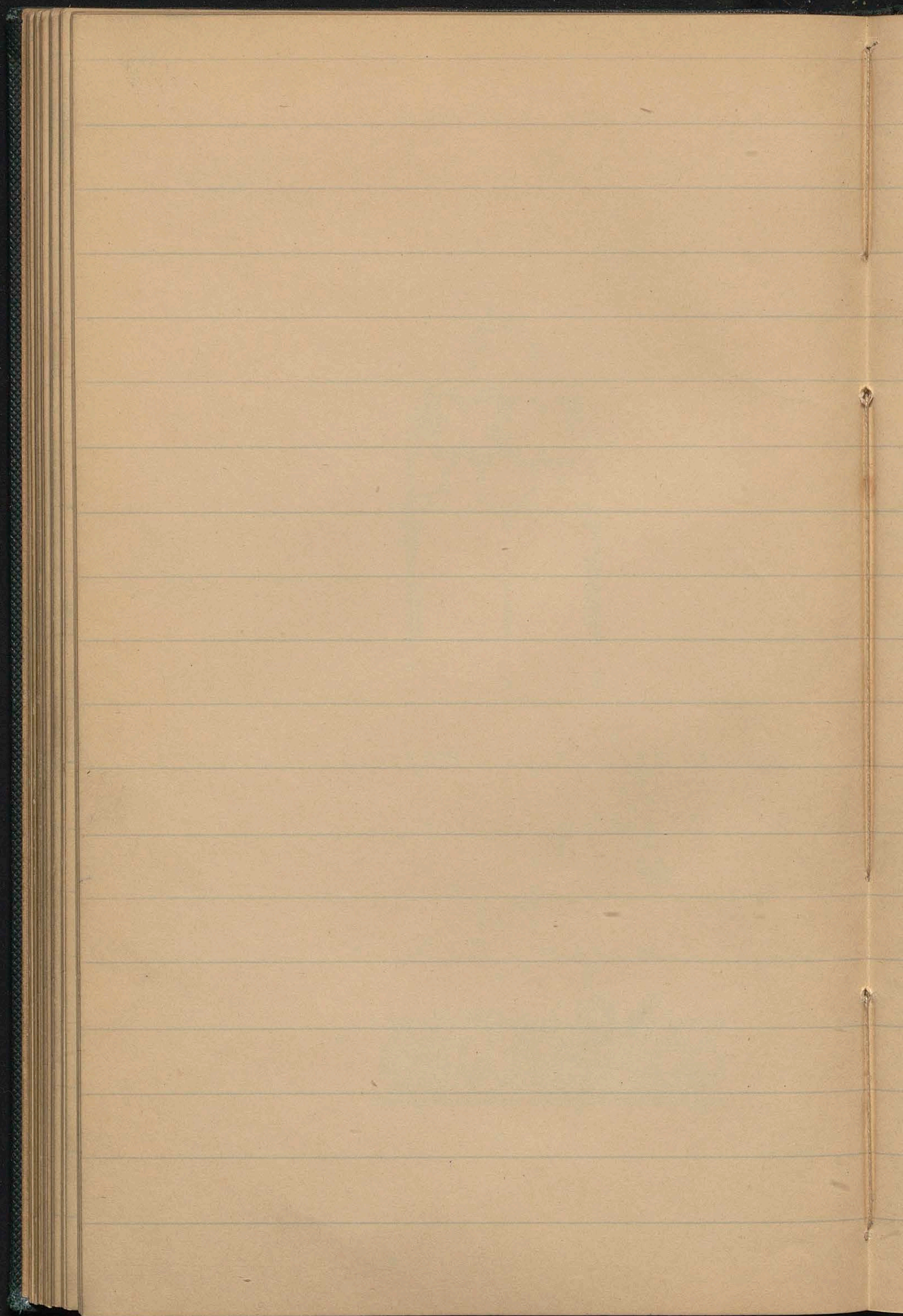


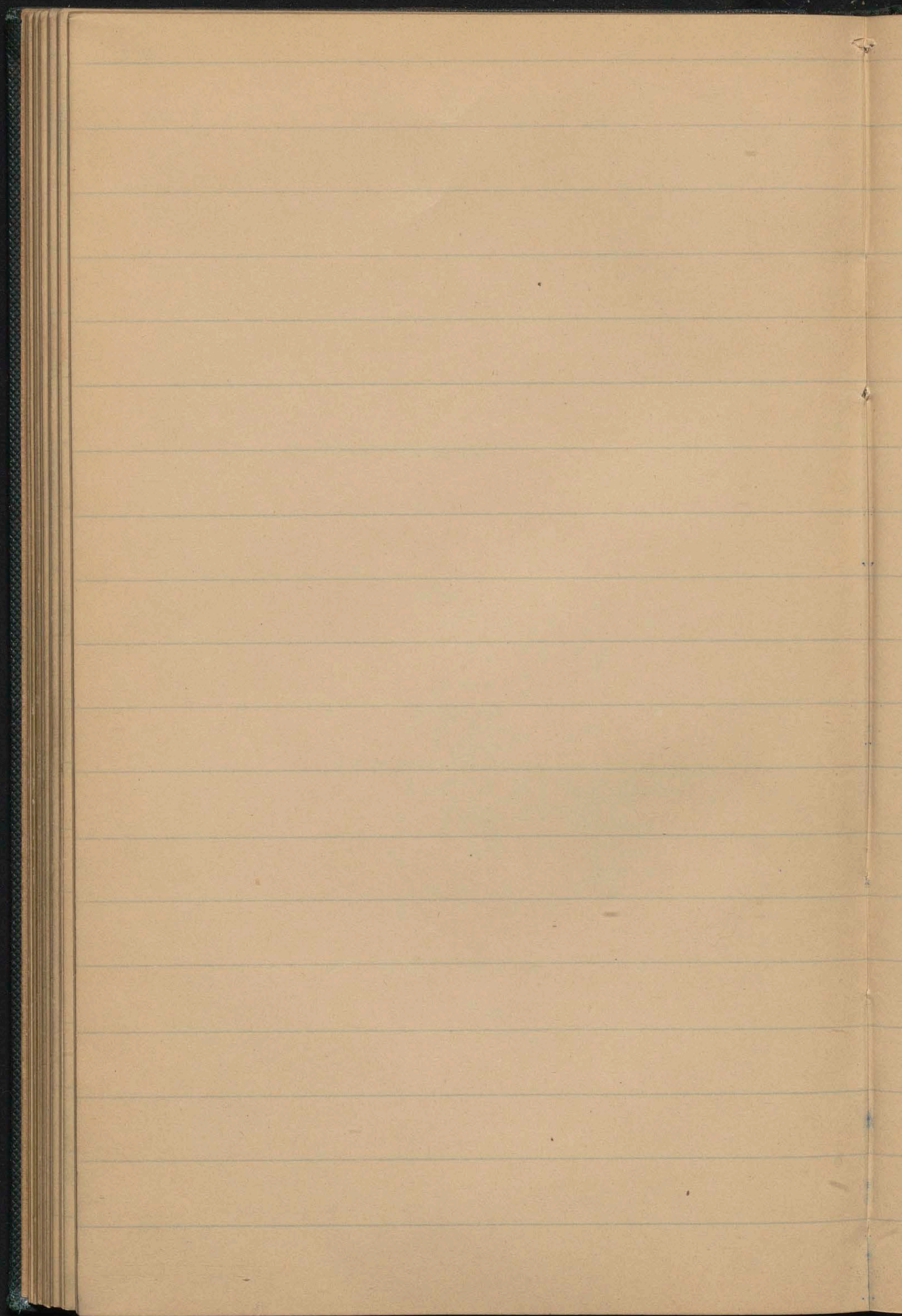
Okno w starej kaplicy przy absydzie.

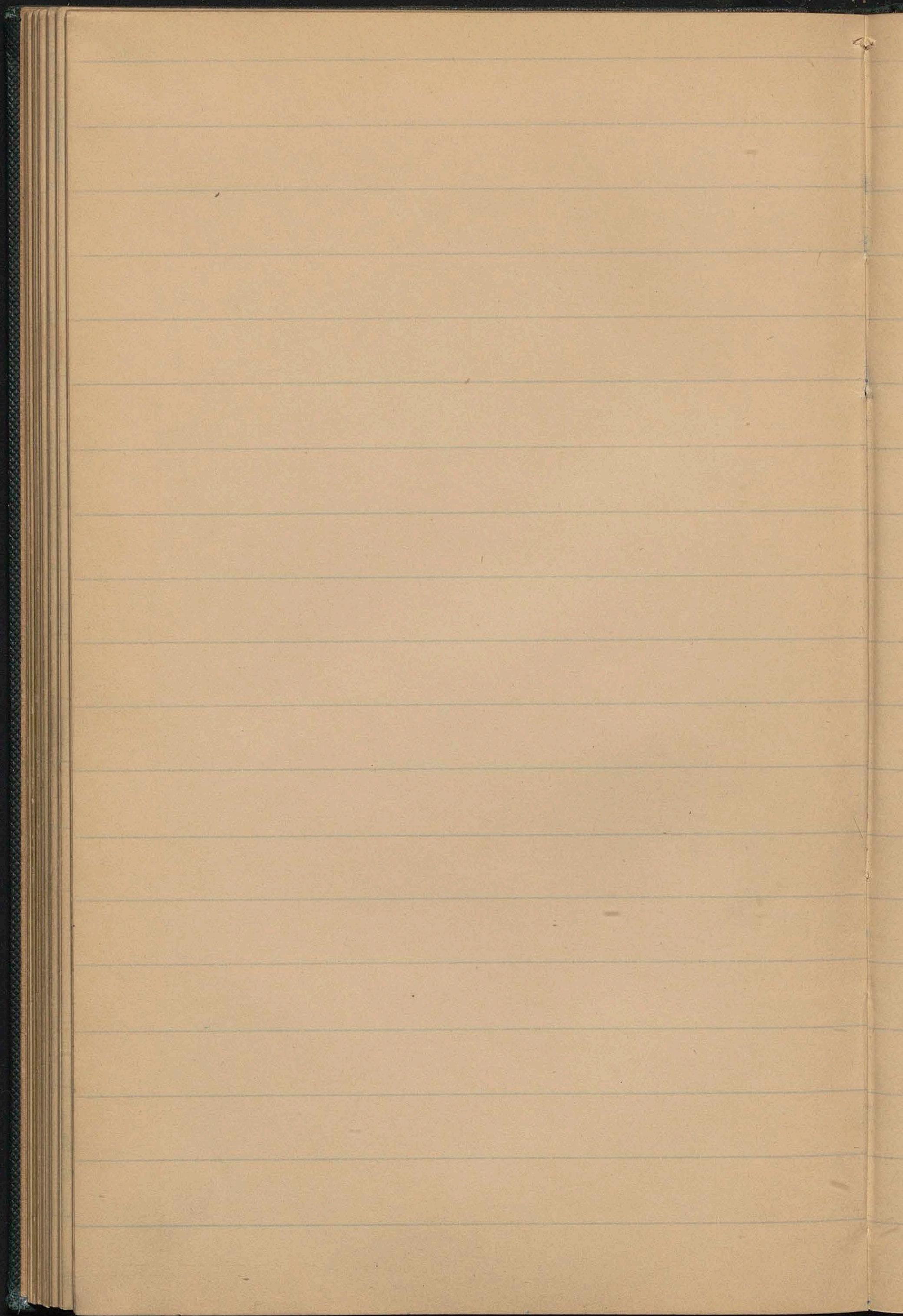
52) Bourges, Hotel de Jacques Coeur.



Galerya nad I. piętrem, na zewnątrz.







Fotografie Bourges:

1) Fasada katedry
2) Katedra od ogrodu
3) Hotel Jacques Coeur na zewnątrz
4) " " " od tyłu
5) " " " podwórze
6) Hotel Cujas
7) Maison Reine Blanche.
8) Wnętrze Hotel Lallement
9) Wnętrze Petit Lycée
10) Galerya w hotel J. Coeur (kominy).

Puvis de Chavannes.

Gaz. des Beaux Arts, Mai 1886

I, 1888

Nouvelle Revue Decembre 1887

Graphische Künste 1892

Allgemeine Kunstchronik 1893

Ed Aynard: Les peintures décoratives

de P. de Chavannes Lyon 1884.

Orléans par René Biemont

Orléans, H. Herluison, 1880.

Handzeichnungen alter Meister der holl. Schule. Haarlem. H. Kleinmann & C.o 8 zeszytów à 5 fr.

415.

adolf baron d'avril

1876–1882 ministre plenipot. w Chili

1864 of. de la Legion d'honneur

C. Tisseur : Au hasard de la pensée. Lyon

Z 14251.

Jardy-Pileget, 15, r. Joyeuse.

1) Miecio Chłapowski – r. Bonaparte, 56

2) Staś Mańkowski – r. de Sèvres, 14

3) St. Badeni, 32 ~~Rue~~ de l'Université.

4) Mr. Bonet Maury, prof. à la Faculté de Théologie de Paris, 81, r. de Lille.

5) M. Albert Soubies, 31 r. Le Pelletier.

1) (L'oeuvre des peintres emailleurs de Limoges.) Leonard Limousin, peintre de portraits par L. Bourdery et E. Lachenaud. Paris L.-H. May, 1897. (25 tablic, 132 ryciny). 15 f.

2) A. A. Guillaumot: Chateau de Marly-le-Roi. 1865 (z pięknemi illustracyami)

3) Guilhermy: Inscriptions de la France du Ve au XVIIIe s. Imprimerie Nationale. Tomów 5.

4) Didron aîné: Annales archéologiques. Tome XXVIII: Table analytique. 1881.

Zob. prace pp: W. Burges i Verneilh.

5) Gueller rue de la Cote d'or Halle aux Vins (ancienne maison Thorin)

6) Peyrié-Delacourt: Monasticon Gallicanum. (Plany i widoki opactw benedyktyńskich). 1882.

7) Lionardo da Vinci. Codice sul volo degli uccelli e varie altre materie, publicato da Teodoro Sabachnikoff. Parigi, Rouveyre. 1893

8) Les manuscrits de L. de Vinci de la Bibl. royale de Windsor. De l'Anatomie. Th. Sabachnikoff. Paris, in-folio, 1898



